10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„JEŻELI ŻYD ODBIERA PIENIĄDZE OD NIEŻYDA PRZEZ ŻYDA - POSŁAŃCA, A NIEŻYD SIĘ OMYLIŁ I DAŁ ZADUŻO, NADWYŻKA NALEŻY DO ŻYDA - POSŁAŃCA, CHYBA, ŻE TEGO NIE ZAUWAŻYŁ, BO W TAKIM RAZIE NALEŻY DO TEGO, KTÓRY GO WYSŁAŁ".

(Talmud Choszen - Hamiszpat § 183 art. 7).

Nr. 287 A — Warszawa, poniedziałek 26 września 1938 r. — Rok XIII

Zgoda rządu czeskiego

na rokowania o zwrot Śląska Zaolzańskiego

Co zawierać będzie odpowiedź na notę polską?

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA KOMUNIKUJE: RZĄD POLSKI OCZEKUJE DZISIAJ ODPOWIEDZI NA SWĄ NOTĘ, SKIEROWANĄ DNIA 21 BM. DO RZĄDU CZESKIEGO, W SPRAWIE ŻĄDAŃ POLSKICH CO DO ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO.

WEDŁUG OŚWIADCZENIA UDZIELONEGO W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH W PRADZE SERETARZOWI POSELSTWA R. P. ODPOWIEDŹ TA BĘDZIE ZAWIERAĆ ZASADNICZĄ ZGODĘ NA TRAKTOWANIE SPRAW TERYTORIALNYCH.

Dla rodaków z za Olzy

płyną obficie dary

CIESZYN, 25. 9. Zbiórka organizowana na rzecz uchodźców z za Olzy przez komitet pomocy uchodźcom, przynosi coraz lepsze rezultaty. Wiadomości, nadchodzące z całego Śląska, donoszą o powszechności tej akcji. Świat robotniczy stoi w pierwszym szeregu.

Zbiórki organizowane są w fabrykach i kopalniach, w biurach, wśród rzemieślników i kupców.

Młodzież szkolna samorzutnie zorganizowała zbiórki w wielu szkołach, ofiarowując swe oszczędności na akcję pomocy rodakom z za Olzy.

Ostatnio sygnalizują, że urzędnicy elektrowni w Cieszynie złożyli na rzecz pomocy uchodźcom 4.600 zł. akcja zbiórkowa rozszerza się nieustannie.

Starcia wrogich manifestantów

na ulicach Pragi

PRAGA, 25. 9. Dziś na ulicach Pragi doszło do ostrego starcia między grupą publiczności manifestującą na rzecz wojny z Niemcami a gwardią komunistyczną. Zaciekła bójka trwała kilkanaście minut zaczym interweniowała policja. W rezultacie na placu walki pozostało kilku rannych. Rzecz charakterystyczna — nie aresztowano ani jednego komunisty.

Odezwa weteranów z Ameryki

w sprawie Śląska Zaolzańskiego

NOWY JORK, 25. 9. (d). Stowarzyszenia weteranów armii polskiej w St. Zjedn., ogłosiło odezwę w sprawie Śląska Zaolzańskiego, która stwierdza:

„Ochotnicy armii polskiej Ameryki, czują się moralnie zobowiązani przypomnieć w jak tragicznych okolicznościach rdzennie polska ziemia została zabrana Polsce przez Czechosłowację. Odezwa przypomina historię podstępnego zagarnięcia Śląska Zaolzańskiego oraz odmowę Czechosłowacji przepuszczenia amunicji podczas wojny z bolszewikami. Wtedy nikt nie nazwał Czechosłowacji „szakalem", nikt nie protestował przeciw takiej haniebnej krzywdzie, a właśnie wtedy Czechosłowacja odegrała rolę szakala, wbijając narodowi polskiemu nóż w plecy.

Naród polski nigdy nie pogodził się z tą krzywdą. Ludność odwiecznie polskiej ziemi śląskiej bez przerwy domagała się praw i wolności, ale bezskutecznie. Czesi mieli przez 18 lat okazję naprawić krzywdę, wyrządzoną narodowi polskiemu, lecz z tej okazji nie skorzystali. Naród polski żąda zwrotu tego, co mu zostało podstępnie zabrane. Opinia świata musi wiedzieć o słuszności pretensji polskiej, jako byli żołnierze, walczący wówczas o wolność narodu polskiego, byliśmy świadkami tej krzywdy i zabieramy głos., aby dać świadectwo prawdzie i żądać sprawiedliwości.

Tajemniczy emisariusze

BERLIN, 25. 9. W pobliżu miejscowości Kalkau (okręg Nissa) 5-iu żołnierzy czeskich, należących do 7 batalionu strzelców pogranicznych, zostało ujętych w chwili, gdy przekraczali granicę niemiecką. Przy pojmanych znaleziono znaczne zapasy ekrazytu.

Memorandum doręczone

PRAGA, 25. 9. Czeskie biuro prasowe donosi, iż memorandum kanclerza Hitlera zostało doręczone rządowi czeskiemu w niedzielę rano.

Praga — Londyn

przez most graniczny w Cieszynie

CIESZYN, 25. 9. O godz. 3-ej nad ranem przez most w Cieszynie przeszła grupa kilkudziesięciu cudzoziemców, którzy opuścili Czechosłowację. Przeważnie byli to Anglicy, członkowie kolonii brytyjskiej w Pradze, którzy wraz z rodzinami na polecenie poselstwa angielskiego przez Gdynię wracają do Anglii. Wobec przerwania komunikacji między Niemcami i Czechosłowacją oraz między Polską i Czechosłowacją, jedyna droga do Londynu prowadzi przez most w Cieszynie. Poza tą najliczniejszą grupą Anglików przez most w Cieszynie przeszło kilku obywateli francuskich, dwóch obywateli sowieckich oraz paru obywateli polskich.

Rządy obradują

LONDYN, 25. 9. Posiedzenie rady gabinetowej rozpoczęte o godz. 10.30 zakończyło się o godz. 13.05. Wkrótce po tym premier Chamberlain odjechał do pałacu Buckinghama, gdzie przyjęty będzie przez króla i zatrzymany na śniadaniu.

Następne posiedzenie gabinetu brytyjskiego zwołane zostało na godz. 15-tą.

PARYŻ, 24. 9. Posiedzenie rady gabinetowej rozpoczęło się o godz. 14.30. Na posiedzeniu tym premier Daladier miał zapoznać kolegów z intencjami rządu brytyjskiego. Dopiero po zakończeniu narad ustalona będzie godzina odjazdu Daladier i Bonneta do Londynu.

Sabotaż Rusinów

Dwa mosty wysadzone w powietrze

Ludność uchyla się od mobilizacji

CZERNIOWCE, 25. 9. Według wiadomości z pogranicza rumuńsko - czeskiego, ludność karpatoruska, nie mogąc wobec represji cenzury czeskiej zwrócić uwagi opinii europejskiej na sprawy, związane z jej losem, chwyciła się środków ostatecznych, co znalazło swój wyraz w szeregu aktów sabotażu. **wysadzono ostatnio dwa mosty kolejowe na jednej z górskich przełęczy oraz zastrzelono dwóch żandarmów czeskich z oddziałów, które wyłapują uchylających się z pod nakazu mobilizacyjnego. Około 40 proc. ludności karpatoruskiej, podlegającej rozkazom mobilizacyjnym, schroniło się w góry, rodziny zaś tłumaczą się wobec władz czeskich niemożnością terminowego powiadomienia poborowych o rozkazach mobilizacyjnych.**

Na całej Rusi Podkarpackiej panuje ogromne przygnębienie z powodu branki, a odbywające się przy tym sceny świadczą o zupełnym braku przywiązania ludności do republiki.

W biurach Komitetu Opieki nad uchodźcami

Rozbitkowie z Zaolzia

znajdują opiekę i pomoc

(Od naszego specjalnego wysłannika)

CIESZYN, 25. 9.

Pół godziny pobytu w biurze Komitetu Opieki nad Uchodźcami wystarczy, by się przekonać, że tam po drugiej stronie Olzy nie jest tak spokojnie jak tu.

Urzędnik biura, Ślązak, z za Olzy rozpoczął dziś urzędowanie o wpół do ósmej. Pierwszy „klient" już czeka. Czeka od wpół do trzeciej w nocy. O tej godzinie przekroczył Olzę pod Parkiem Sikory w Cieszynie. Młody harcerzyk z krzyżem trzeciego stopnia, ma lat 19. Jest krawcem w Cieszynie Czeskim. Gdy wrócił w czwartek wieczór po pracy do Trzanowic, gdzie mieszka, matka mu powiedziała, że byli żandarmi. Kazali się zgłosić na posterunek. Wiadomo co to znaczy. Branka obejmuje coraz młodsze roczniki. Więc chłopak wziął bez namysłu nogi za pas. Do północy ukrywał się u znajomych, a potem przez Olzę, tak jak tylu już ich poszło.

Dostaje w Komitecie skierowanie do obozu i bilet na autobus. Za chwilę odjedzie i znajduje się wśród swoich braci. Chłopak wygląda jak rozbitek, który wreszcie wylądował w bezpiecznym porcie.

Drugi skolei przybywa z Morawskiej Ostrawy. Wczoraj na rynku w Morawskiej Ostrawie odbył się wielki wiec, zwołany przez komunistów czeskich i niemieckich. W pewnej chwili, gdy któryś z mówców atakował ostro Polskę, chłopak nie wytrzymał i krzyknął „Fuj!". Okrzyk ten podchwycił jakiś stojący obok niego Niemiec. Rzucono się na nich... Polak uszedł z rąk prześladowców i schronił się u znajomych. Niemca obalono na ziemię i wleczono po kamieniach, wśród nieustannego wrzasku i wymysłów. Wleczono, aż wreszcie porzucono, nie dającego znaku życia.

W nocy Polak wyszedł niepostrzeżenie z domu przyjaciół, udał się na dworzec, a stamtąd ku granicy, którą udało mu się szczęśliwie przekroczyć.

Za chwilę zjawia się rosły, 25-cio letni mężczyzna. Wchodzi sprężystym krokiem i niemal melduje się po wojskowemu — czeski lotnik zawodowy. Chce służyć Polsce zaraz — natychmiast. Nie ma ani chwili do stracenia, tam wszystkich naszych zabrano. W okolicy Suchej Dolnej nie ma ani jednego mężczyzny od 16 do 50 lat prócz wojska i żandarmów. Na co czekamy? Komitet na to nic nie może odpowiedzieć. Może go tylko zarejestrować — udzielić pomocy. W oczach młodego lotnika maluje się zawód.

170.000 uchodźców

DREZNO, 25. 9. W związku z ogłoszeniem mobilizacji w Czechosłowacji i wypadkami, jakie rozgrywały się na obszarach pogranicznych, zwiększyła się znacznie fala uchodźców, chroniących się na terytorium Rzeszy, w ciągu soboty przekroczyło granicę czesko - niemiecką z górą 40 tysięcy w tym przeszło 30 tysięcy mężczyzn.

W sobotę wieczorem ogólna liczba uchodźców przekraczała już 170 tysięcy ludzi.

Polska—Jugosławia 4:4

Na Stadionie Wojska Polskiego odbył się mecz piłki nożnej Polska — Jugosławia. Wynik remisowy: 4 do 4.

Opozycja a wybory

We wszystkich dyskusjach, dotyczących udziału w wyborach sejmowych, pomija się ważne, bodaj najważniejsze wydarzenia. Nie zwraca się uwagi na źródło, z którego powstała obowiązująca ordynacja wyborcza do Sejmu.

Dzisiaj obowiązująca ordynacja wyborcza do Sejmu, stworzona pod protektoratem płk. Sławka, miała na celu wytworzenie Sejmu bezpartyjnego i ostateczne zlikwidowanie stronnictw politycznych. To też kandydatury zgłaszały tam nie stronnictwa, ale samorząd terytorialny i zawodowy, oraz inne organizacje społeczne za pośrednictwem specjalnych kolegiów wyborczych. Trzeba sobie przypomnieć to, że w r. 1935 nawet BB nie zgłaszało swoich kandydatów. Fakt, że kandydaci byli prawie wyłącznie sanatorami, wynikał stąd, że samorząd i organizacje społeczne, które otrzymały uprawnienia wysyłania kandydatów do kolegiów wyborczych, były przez 9-letni okres rządów sanacyjnych całkowicie zsanowane.

Tymczasem w r. 1938 sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Według intencji czynników miarodajnych, kandydatów mają zgłaszać organizacje polityczne. „Ozon" — następca dawnego BB, szykuje się gorączkowo do wyborów. Wybory mają być wyborami politycznymi, a przyszły Sejm miałby być Sejmem obejmującym partie polityczne. I to wszystko ma się zmieścić w sukni uszytej dla bezpartyjnych wyborów i bezpartyjnego Sejmu.

I tu zaczynają się wszystkie obecne nieporozumienia i trudności. Obowiązująca ordynacja wyborcza nie przewiduje instytucji stronnictw politycznych. Właściwie konsekwencją jej w r. 1935 byłoby rozwiązanie wszystkich stronnictw, które straciły swoją rację bytu. Wówczas nie zrobiono tego, a teraz nie zmieniając przepisów prawnych, chce się odbyć ewolucję wstecz. Chce się powrócić do stronnictw politycznych.

I gdyby chociaż zmianę tę poprzedziła ewolucja, jakiejby poddano samorząd gospodarczy i terytorialny oraz organizacje społeczne, gdyby pozwolono na to i dano czas, by stronnictwa polityczne przeprowadziły wybory polityczne w tych wszystkich organizacjach, niewątpliwie mogłoby to być szkodliwe dla szeregu z tych organizacji, ale w każdym razie dałoby stronnictwom politycznym możność bardziej swobodnego, niż dziś, zgłaszania kandydatur. Dziś nie mają one właściwie możności zgłaszania ich, możność ta istnieje tylko dla zsanowanego samorządu i zsanowanych organizacyj społecznych. Dopuszczenie do kandydowania zależy więc z reguły od zgody czynników, związanych z obozem rządowym.

System bezpartyjnych wyborów i bezpartyjnego Sejmu nie zdał egzaminu. Jeśli się więc chce wracać do politycz. wyborów i politycznego sejmu, to trzeba zacząć od zmiany przepisów prawnych i zmienić zasadniczo ordynację wyborczą do ciał przedstawicielskich.

W dzisiejszych warunkach prawnych udział opozycji w wyborach, nawet gdyby mógł mieć miejsce, byłby tylko aktem symbolicznym, związanym z wiarą, że corychlej warunki ulegną istotnej zmianie.

J. K.

WRZESIEŃ

26

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5 ·8	7 - 27
[illegible]	[illegible]
Wschód	Zachód
4 4	8 17
[illegible]	[illegible]
11 59	1 47

Dziś św. Justyny

Jutro św. Kosmy

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt o 3. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jean".

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego. Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita. Stojowski. Nesterówna. Wierzejewska. Sym. Zawistowski. Kielarski. Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": „Księżniczka Czardaszka".

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina"

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25

AS (Grójecka 56): „Dwoje z tłumu".

HOLLYWOOD: Nieczynny.

ITALIA (Wolska 32): „Warszawska Cytadela".

JURATA: „Ziemia błogosławiona" i „Rzeczpospolita Młodości".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Niedorajda".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Zapomniana Symfonia".

KOMETA: „Pod fałszywym oskarżeniem" i rewia.

MARS: „Kościuszko pod Racławicami".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor"

PRAGA (Targowa 71): „W cztery oczy" i rewia.

PRASKIE OKO: „Grobowiec indyjski" i „Tygrys z Esznapuru".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada".

SOKÓŁ: „Ubóstwiana".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo".

ŚWIT: „Kalanad" i „Książę X".

ŚWIAT: „Serce i szpada" i „Jej obrońcy".

„Turystyka włóczęgowska" w Niemczech

W Sztutgarcie odbył się niedawno 47 zlot niemieckich organizacyj „turystyki włóczęgowskiej". Przy okazji stwierdzono, że obecnie znajduje się w Niemczech 56 związków, należących do centralnej organizacji „wędrowców". Związki te liczą 3.200 oddziałów z 260.000 członków. Ta z górą ćwierć milionowa armia wędrowców przyczyniła się do rozbudowy komunikacji turystycznej w III Rzeszy.

Ze składek zbudowano aż 106 tys. km. doskonale oznaczonych dróg i ścieżek turystycznych. Nakładem pracy i pieniędzy tych organizacji powstało około 400 wież widokowych, 140 domów wycieczkowych, 700 gospód i szałasów oraz 36.000 miejsc biwakowych.

Walki w Palestynie

trwają mimo angielskich represji

Kto napada?

Jerozolima we wrześniu

Coraz silniejsze zaognienie walk na terenie Palestyny, pozwala rozpatrzyć sposoby i metody walki stosowane przez narodową młodzież arabską, która za wszelką cenę dąży do ostatecznego przerwania imigracji żydowskiej, i powstania niezależnego państwa arabskiego.

Istnieją w Palestynie dwa rodzaje oddziałów arabskich — bojowe i terorrystyczne. Pierwsze prowadzą walkę podjazdową z wojskiem i policją, niszczą tory kolejowe, wysadzają mosty, palą budynki rządowe, drugie zaś — operują na terenie miast kolonii żydowskich, niszcząc plantacje, podpalając zboże, urządzając krwawe zasadzki na autobusy żydowskie, transporty i ludzi.

Terroryści mają ułatwione zadanie dzięki wydatnej pomocy ludności cywilnej, która poza świadczeniami materialnymi informuje ich o posunięciach wojsk i policji, co oczywiście w dużej mierze wpływa na ich nieuchwytność. Informacji dostarczają głównie urzędnicy arabscy, których kilka tysięcy pracuje w urzędach państwowych, szoferzy przewożący niejednokrotnie transporty wojska i nawet robotnicy.

Arabska siła zbrojna składa się z jednostek małych, czyli takich, w których skład wchodzi jeden tylko rodzaj broni. Są to grupy liczące po 20 — 100 ludzi, działające najzupełniej samodzielnie na wyznaczonych terenach. W razie akcji wspólnej, zjeżdżają się dowódcy poszczególnych grup, omawiając plan działania, którego punkty każdy wykonywa potem sam.

Na czele grupy kilku jednostek stoi komendant okręgowy, mianowany przez dowódcę sił zbrojnych arabskich, którym jest obecnie Abdul Rachim Al Hadż. Wyżej od niego w hierarchii wojskowej stoi generalny inspektor Fahri Abdul Hadi, który podlega Komitetowi Obrony Narodowej z siedzibą w Damaszku.

Oddziały arabskie uzbrojone są dość prymitywnie, mimo, że rozporządzają one dużą ilością broni, nabywanej jeszcze w okresie wojny światowej. Ostatnio jakość broni polepszyła się dzięki poczynionym zakupom, nie dorównuje jednak broni oddziałów terrorystów żydowskich, dostarczanej im przez światową finansjerę żydowską.

Pieniądze na zakup broni oraz na pomoc sanitarną, czerpią Arabowie głównie z dobrowolnych datków społeczeństwa arabskiego, które w tych partyzanckich oddziałach widzi jedyną szansę uzyskania niepodległości.

Propaganda żydowska posługuje się specjalnymi metodami, mającymi na celu z jednej strony wywołanie współczucia dla Żydów w państwach europejskich, z drugiej zaś uniewinnienie siebie samych z pod zarzutu stosowania terroru wobec nacjonalistów arabskich. Ale najlepiej mówią za siebie cyfry. Bilans walk ub. miesiąca wynosi 193 zabitych Arabów a 39-ciu tylko Żydów.

W Palestynie nie Arabowie napastują. Napastnikami są ich przeciwnicy.

Dwie premiery w Teatrze Wielkim

1.7. „Harnasie" i Verbum Nobile, 2 X. „Książe Szirasu".

Dzięki spotęgowanemu wysiłkowi dyrekcji i zespołów artystyczno-technicznych, inauguracja sezonu w Teatrze Wielkim jest wyznaczona na 1 października. Pierwsze dwa wieczory premierowe mają umyślnie podkreślić wszystkie te rodzaje widowisk muzycznych, które w bieżącym okresie działalności Teatru Wielkiego znaleźć się muszą w repertuarze nie tylko dla wyrównania braków prowizorycznego budżetu Opery, ale przede wszystkim dla rozbudzenia najszerszych zainteresowań takim wachlarzem rozmaitości widowisk muzycznych i tak równomiernie wysokim poziomem wykonania artystycznego, aby frekwencja nie była zależna, jak to się ostatnio utarło, jedynie od zapowiedzi głośnego, patentem zagranicznych sukcesów olśniewającego nazwiska gościnnie występującego solisty.

Poświęcając całą swoją uwagę rzetelnemu przygotowaniu widowiska muzycznego, kierownictwo Teatru Wielkiego precyzuje z równomierną pieczołowitością każdy poszczególny element widowiska, uważając, że tylko zgrany zespół i harmonia szczegółów, niezawsze dotychczas w teatrze muzycznym docenianych — może podnieść poziom, a co za tym idzie, zaufanie do widowisk operowych.

Z tych względów, nie oglądając się na poważny nakład kosztów, jakie pociąga za sobą okres dwumiesięcznych, od podstaw organizowania zespołów ujętych przygotowań Teatru Wielkiego, rozpoczęcie sezonu wyznaczono z widocznym opóźnieniem, z całą jednakże świadomością pominięcia dochodów kasowych, na które można było liczyć przy wcześniejszym otwarciu Teatru Wielkiego.

Za to jednak zarówno „Verbum Nobile" Moniuszki, jak i „Harnasie" Szymanowskiego, jak wreszcie komedia muzyczna „Książe Szirasu", mająca wypełnić program repertuaru najbliższego tygodnia od dnia rozpoczęcia widowisk, posiadać będą znamię najsumienniejszego ujęcia i wykonania pracy artystycznej.

Groźny pożar pod Mińskiem

90 tys. zł. strat

W piątek wieczorem we wsi Żebrówka, gm. Czarnogłów, pow. mińsko - mazowieckiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie Edwarda Romka. Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał, w przeciągu kilkunastu minut objął dom mieszkalny, stodołę z całorocznymi zbiorami, oborę, w której znajdowały się narzędzia rolnicze i chlew.

Na miejsce przybyły natychmiast ochotnicze straże pożarne. Ogień jednak przerzucił się na sąsiednią zagrodę Józefa Zycha i objął dom mieszkalny, dwie stodoły, śpichrz i chlewy, a następnie od iskier zajęły się dwie następne zagrody kryte słomą, należące do Wiktora Zycha i Franciszka Kiełczewskiego.

Straty wynoszą 90.000 zł.

Samochód wpadł na drzewo

Katastrofa w Al. Ujazdowskich

Około godz. 6-ej rano w Al. Ujazdowskich wprost domu nr. 20 rozpędzony samochód nr. A05 - 777 prowadzony przez Stanisława Kubiaka, lat 27, szofera, zam. przy ul. Maczyńskiej nr. 3, wpadł na drzewo. Kierowca oraz jadący z nim Andrzej Chałupka, lat 24, szewc, zam. przy ul. Piwnej nr. 13 doznali rany tłuczonej głowy oraz ogólnych obrażeń. Trzeci mężczyzna, jadący samochodem bezpośrednio po wypadku zbiegł.

Do rannych wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł Chałupkę do szpitala Dzieciątka Jezus. Wskutek zderzenia cały przód samochodu został rozbity. Uszkodzeniu uległy również koła, kierownica i motor. Powiadomiona policja spisała o wypadku protokuł. Uszkodzony samochód zaciągnięto w ulicę Matejki, by nie tamować ruchu w Al. Ujazdowskich.

Francja wzmacnia obronę granic

Dalsze zarządzenia wojskowe

PARYŻ, 24.9. Ogłoszone dziś zarządzenia, powołujące pod broń niektóre kategorie rezerwistów, skomentowane zostały natychmiast w sensie uspakajającym przez francuską agencję urzędową.

Jednocześnie komentarze prasy paryskiej stwierdzają, że jest to dalszy ciąg zarządzeń wojskowych, wydanych już od 3 dni i mających na celu wzmocnienie wszechstronne obrony granicy.

Podkreślane jest w szczególności, że nie zachodzi tu wypadek mobilizacji.



Sukces komunistów czeskich

Interwencja sowiecka w Pradze

PRAGA, 24. 9. Wbrew stanowisku ministra spraw wewn. Czernego, wczorajszego dnia wieczorem premier Syrovy polecił otworzyć drukarnię „Rudego Prawa" i wydał zezwolenie na dalsze wydawanie tego pisma. Jest to wyraźny sukces partii komunistycznej.

Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych zarządzenie premiera Syrovego powzięte wbrew stanowisku jednego z ministrów jego gabinetu zostało spowodowane interwencją posła sowieckiego w Pradze Aleksandrowskiego.

KOMUNIKAT

W razie jakichkolwiek usterek przy dostarczaniu naszego pisma w Warszawie lub na prowincji prosimy W.P. Prenumeratorów kierować zażalenia natychmiast do zarządu ABC, W-wa, Nowy Świat 15 m. 1.

Wydawnictwo ABC

W CZĘSTOCHOWIE

„ABC" można zaprenumerować u p. Władysława Machnowskiego ul. Ślepa 5 m. 18.

Próbny alarm w Pradze

PRAGA, 24. 9. Nocy dzisiejszej około godz. 1 m. 30 zarządzono próbny alarm obrony przeciw lotniczej. Wygaszone zostało całe miasto na przeciąg mniej więcej 3 kwadransów. Około godz. 3-ej nastąpiło ponowne wygaszenie miasta, wywołane wiadomościami o rzekomym nalocie samolotów niemieckich na Pragę.

Jak się potem okazało alarm o rzekomym nalocie samolotów niemieckich był fałszywy. Nie ulega wątpliwości, że alarm ten mógł być zasugerowany specjalnie przez decydujące czynniki czeskie.

2.000 zabitych

stracili czerwoni

podczas walk w Sierra de Javalambre

SALAMANKA, 25. 9. Ostatni komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco donosi, że bitwa, rozpoczęta trzy dni temu przez wojska czerwone w Sierra de Javalambre na odcinku Mazzanera trwa w dalszym ciągu, przy czym w tym okresie wojska czerwone straciły ponad 2000 ludzi. Toczące się operacje wojenne uwieńczyły całkowitym sukcesem działania wojsk narodowych. Wojska czerwone zmuszone zostały do wycofania się z Casetas de Caper oraz z szeregu pozycji górskich, przy czym 485 milicjantówy zostało zabitych, a przeszło 400 wziętych do niewoli. Wojska narodowe odniosły również poważny sukces na pozycjach, położonych bardziej na wschód, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu, przy czym stwierdzono 450 zabitych, a 300 milicjantów wzięto do niewoli. W odwrocie wojska czerwone porzuciły znaczną ilość materiału wojennego.

Na odcinku frontu rzeki Ebro zajęte zostały wszystkie pozycje na które skierowany został atak z rozkazu naczelnego dowództwa. Wojska czerwone pozostawiły na polu bitwy 400 zabitych, a 300 milicjantów dostało się do niewoli. Lotnictwo narodowe zestrzeliło 6 samolotów, oraz przypuściło ataki bombowe na obiekty wojskowe portu w Alcoy i w Gandia oraz w porcie Mahon i na huty i dworzec kolejowy w Sagoncie.

Zwycięstwo wojsk narodowych

na odcinku Manzaneda

SALAMANKA, 25. 9. Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że ataki nieprzyjacielskie na odcinku Manzaneda zostały odparte. Nieprzyjaciel poniósł przy tym bardzo duże straty. Wiele oddziałów nieprzyjacielskich zostało całkowicie zniesionych.

Na odcinku rzeki Ebro wojska gen. Franco wyrównały linię swych przednich stanowisk, zdobywając kilka punktów oporu nieprzyjaciela. W czasie operacji tej wzięło do niewoli 200 jeńców.

Moskwa judzi do wojny

narody europejskie

BIAŁOGRÓD, 23. 9. Główny organ stronnictwa rządowego „Samouprawa" wyraża oburzenie z powodu dywersyjnych machinacji rządu sowieckiego w obecnym położeniu międzynarodowym. — Dziennik twierdzi, że Moskwa jest głównym promotorem podjudzającym narody europejskie do wojny. Szczególnie niebezpieczny jest fakt, że obecnie również we Francji socjaliści, idąc za sugestiami Stalina, podkopują prestiż rządu Daladier'a, przyczyniając się tym samym do powiększenia komplikacji. Dalszym negatywnym objawem są demonstracje na ulicach Pragi, domagające się wśród wiwatów na czerwoną armię współpracy z ZSRR. Specjalny korespondent dziennika donosi z Pragi, że destruktywne żywioły komunistyczne ponoszą winę za obecne położenie w Czecho-Słowacji.

Szczególnie godna potępienia jest metoda wprowadzania opinii publicznej Szecho - Słowacji w błąd za pomocą ulotek komunistycznych, mówiących o mobilizacji sowieckiej, oraz zdecydowanej woli Moskwy, obrony granic Czecho-Słowacji. Nie mniej znamienny jest fakt, że właśnie komuniści najpierw i najenergiczniej domagali się powierzenia gen. Sirovemu misji utworzenia rządu.

Straszne skutki zabawy bronią

LWÓW, 25. 9. Z Brzozowa donoszą: Straszny wypadek wydarzył się w czasie zabawy dzieci. 12-letni chłopiec manipulując rewolwerem spowodował wystrzał, a kula ugodziła 12-letnią dziewczynkę, raniąc ją śmiertelnie.

POPIERAJ BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Protest obywatela amerykańskiego

przeciwko terrorowi Czechów

BERLIN, 24. 9. Obywatel amerykański Walter F. Schwetz rodem z Nowego Jorku, który bawił ostatnio w Sudetach w celach handlowych, wystosował po przybyciu do Niemiec list do ambasady amerykańskiej, opisując swe wrażenia.

Protestuje on w ostrych słowach przeciwko terorowi stosowanemu przez władze czeskie wobec Niemców sudeckich i domaga się interwencji przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych, jako państwa, które walczyło o niepodległość republiki czesko - słowackiej.

ABC nie przyjmuje żydowskich ogłoszeń i bojkotuje żydowskie biura reklamowe

Teoria secesji dr. Stahla

Obrzucanie błotem dawnych mistrzów

to stanowisko męskie: pełne godności

Dr. Zdzisław Stahl, obecnie jeden z filarów prasowych „Ozonu", wydał niedawno nową książkę zatytułowaną „Idea i walka". Książka ta zawiera zbiór artykułów, omawiających zagadnienia konsolidacji i powstania „Ozonu". Poza porcją normalnych frazesów „ozonowych", oraz normalną porcją napaści na Stronnictwo Narodowe, zawiera teorię secesji politycznej i zmiany poglądów politycznych.

Dr. Zdzisław Stahl stwierdza, że:

„kto ma przekonania — ten może je zmienić. Zmiana przekonań politycznych wywołuje zwykle odruch nieufności i podejrzeń, choć każdy wie, że jest to normalne zjawisko życia politycznego i głównie, właśnie na tym zjawisku polega jego ewolucja zdrowa i pomyślna, choć często bolesna i dramatyczna."

EWOLUCJA I ZMIANA

Dr. Stahl pomieszał tu dwa zagadnienia: problem ewolucji poglądów i problem zmiany poglądów.

Poglądy wszystkich ludzi, zajmujących się polityką, którzy jeszcze nie przeszli na emeryturę polityczną, muszą podlegać ewolucji. Ten, czyje poglądy już nie podlegają dalszej ewolucji, ten nie idzie z duchem czasu i w życiu politycznym jest balastem, wspomnieniem przeszłości, nie żywym czynnikiem politycznym.

Ewolucja poglądów doprowadza czasami do tego, że ludzie należący do jednej organizacji politycznej rozchodzą się i nadal kroczą osobnymi drogami. Następuje to zwłaszcza w okresach przełomowych, gdy na czoło życia politycznego wybijają się nowe zagadnienia, co do których brak było jeszcze ustalonych poglądów danej organizacji politycznej.

Obok ewolucji politycznej widzimy również zmianę poglądów politycznych. Zmiana polega na tym, że osoba, u której ta zmiana się dokonała, zastępuje dotychczasowe swoje poglądy nowymi, które nie są ewolucją dawnych poglądów, ale ich przeciwstawieniem. Czasami ta zmiana następuje z głębokich pobudek ideowych. Wtedy osoba, która zmieniła poglądy potępia swoje dawne poglądy i żałuje, że je wyznawała. O wiele częściej następuje zmiana poglądów z pobudek natury drugorzędnej.

WALKA BEZ SKRUPUŁÓW

Dr. Stahl stoi na stanowisku, że on i jego przyjaciele polityczni zmienili poglądy polityczne z głębokich pobudek ideowych i że obowiązkiem ich wobec tego jest zwalczanie dawnych swych przyjaciół politycznych. Dr. Stahl pisze:

„Kto bowiem po ciężkiej walce wewnętrznej uświadomił sobie istotną różnicę poglądów dzielącą go od macierzystej organizacji i dla tej przyczyny zerwał z nią więzy, ten niewątpliwie będzie z nią następnie walczył zawzięcie i bez skrupułów, bo wszakże o różnice poglądów prowadzi się walkę w polityce, trzeba ją w imię tej różnicy prowadzić z przeciwnikami. Organizacja zaś, którą się dla istotnych różnic porzuciło, z natury rzeczy staje się przeciwnikiem i to zwykle najzawziętszym. Tak np. faszyzm wystąpił przede wszystkim przeciw socjalizmowi, albo w ubiegłym stuleciu demokracja narodowa po secesji z Ligi Polskiej przeciw formacjom demokratyczno - masońskim."

SZCZYT PRZYZWOITOŚCI

Dr. Stahl idzie dalej. Ma głęboką pretensję do tych, którzy rozstali się z dawną organizacją polityczną i jej nie atakują. Pisze o nich:

„Tacy peryferyjni secesjoniści z oportunizmu tym się przede wszystkim odznaczają, że nie są zdolni do walki z grupą, z którą się rozstali. Uważają to za nieprzyzwoite bo zapewne nieprzyzwoite były powody, dla których secesji dokonali."

Widocznie dr. Stahl uważa za szczyt przyzwoitości obrzucanie błotem swych niedawnych przyjaciół i towarzyszy broni.

W PORCIE OZONOWYM

Ale zastanówmy się szerzej nad poruszonym przez dr. Stahla zagadnieniem i zstąpmy przede wszystkim z Parnasu teorii, na którym buja dr. Stahl, na twardy grunt rzeczywistości. Wszystko to, co pisze dr. Stahl ma usprawiedliwić Związek Młodych Narodowców, który z burzliwego morza Stronnictwa Narodowego schronił się w zacisznym porcie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

STANOWISKO PEŁNE GODNOŚCI

Dr. Stahl i jego przyjaciele polityczni w r. 1934 w szereg miesięcy po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski zerwali ze Stronnictwem Narodowym i przeszli do obozu sanacyjnego. Czy zmienili oni wtedy poglądy polityczne? A jeżeli tak — to w jakim zakresie? Jeśli chodzi o poglądy ideologiczne, to trzeba stwierdzić, że w gruncie rzeczy poglądów nie zmienili. Sami przecież twierdzą, że są w dalszym ciągu narodowcami. Niewątpliwie w niektórych wypadkach poglądy ich podlegały pewnej ewolucji, przeważnie ewolucja ta odbywała się w kierunku złagodzenia tych poglądów, np. w sprawie żydowskiej, na którą poglądy ich obecne są o wiele bardziej umiarkowane, niż przed laty. Tego wszystkiego jednak jeszcze zmianą poglądów nazwać nie można. Natomiast zmienili całkowicie poglądy na taktykę polityczną. To, co wczoraj uważali za białe, następnego dnia zaczęli uważać za czarne. Zmiana taktyki politycznej dotyczyła nie tylko teraźniejszości i przyszłości, ale dotyczyła również przeszłości. Pogląd na historię polityczną Polski uległ wśród przyjaciół dr-a Stahla radykalnej zmianie. Potępili oni w brutalny sposób swych mistrzów, którym nieraz wiele zawdzięczali, a zaczęli uważać za nowych mistrzów tych, których przedtem atakowali i to nieraz w sposób bardzo ostry. Takie stanowisko oczywiście uważa dr. Stahl za męskie i pełne godności.

AMNESTIA

Natomiast dr. Stahl ani jego przyjaciele bynajmniej nie uważają, by przed dniem przełomowym błądzili. Nie wyrażają wcale skruchy, że współpracowali przez szereg lat i to na samodzielnych stanowiskach politycznych z ludźmi, których teraz uważają za szkodników. W jaki sposób i na jakich przesłankach dr. Stahl udzielił sobie i swoim przyjaciołom politycznym amnestii to już jest jego tajemnica osobista, której badać nie chcemy.

ATAK NA O. N. R.

Wiara w nieodzowną konieczność atakowania swoich niedawnych przyjaciół politycznych jest tak silna w doktorze Stahlu, że napada na Obóz Narodowy Radykalny, nie wymieniając jego nazwy, za to, że nie uważa za główne swoje zajęcie wzorem d-ra Stahla atakowanie Stronnictwa Narodowego, że za istotnych swych przeciwników uważa nie tak zw. „Endecję", ale masonerię, żydostwo, marksizm i sanację.

Dr. Stahl bowiem uważa, że ci którzy zerwali ze Stronnictwem Narodowym, winni je uważać za „najzawziętszego przeciwnika", którego należy zwalczać „bez skrupółów". W jaki sposób narodowiec polski dr. Stahl, za jakiego się on uważa, uznaje za swój główny obowiązek zwalczanie nie żydów i masonów, ale innych polskich narodowców, to znowu tajemnica d-ra Stahla.

Rzeczywistość sowiecka

tytuły artykułów w prasie

MOSKWA, 25. 9. Prasa sowiecka uderza na alarm z powodu defetyzmu pism sowieckich, który w ostatnich czasach przybiera rozmiary wręcz katastrofalne, Na dowód tego zacytowane są tytuły artykułów i wiadomości w jednym tylko piśmie „Zwiezda", z dnia 10 września br. Oto jak brzmią te wiele mówiące tytuły: „Źle zorganizowaliśmy zbiór zboża", „Nie płacą pensji", „Zamiast urlopu — męczarnia", „Nie ma wody", „Bezczynność przysposobienia wojskowego", „Niespełnione obietnice", „Ilość członków partii zmniejsza się", „Brak troski o robotnika", „Beznadziejne warunki urlopu", „Brak organizacji", „Zupełna bezplanowość", „Lokomotywy bez węgla", „Organizacja partyjna bez kierownictwa" itd itd.

Nie trzeba dodawać, że tytuły tego rodzaju wiernie odzwierciadlają ponurą rzeczywistość sowiecką.

Cały kraj manifestował

Na cześć armii narodowej

Ze wszystkich miast Rzeczypospolitej donoszą nam o niezwykle manifestacyjnych owacjach na cześć oddziałów wojskowych powracających do swych garnizonów po zakończeniu manewrów letnich.

W TCZEWIE

W piątek o godz. 21 powrócił z ćwiczeń stacjonujący w Tczewie batalion strzelców, witany entuzjastycznie przez miejscową ludność. Wśród niemilknących i żywiołowych owacyj żołnierze przemaszerowali przez miasto. Społeczeństwo Tczewa podejmowało żołnierzy kolacją.

MANIFESTACJE W PIŃSKU

Również w piątek w godz. wieczornych społeczeństwo Pińska witało spontanicznie powracający garnizon z manewrów wołyńskich.

Młodzież szkół średnich i powszechnych oraz organizacje społeczne, kulturalne i oświatowe ustawione wzdłuż ulicy Piłsudskiego na przestrzeni 2 kilometrów obrzucały wojsko kwiatami oraz wręczały prezenty w postaci paczek żywnościowych. Przy bramie tryumfalnej w imieniu społeczeństwa witał żołnierzy ks. biskup Niemira.

GARNIZON SIEDLECKI

Do niezwykle gorących i owacyjnych manifestacji na cześć armii narodowej doszło także w Siedlcach. Powracające oddziały wojskowe zasypane zostały kwieciem. Wśród niemilknących okrzyków na cześć armii, i polskiego Zaolzia, przedefilowały dumnie oddziały wojskowe.

Po defiladzie na boisku sportowym odbyła się wspólna kolacja ludności cywilnej i żołnierzy.

Zmniejszył się zapas złota

o 5,6 milionów złotych

W drugiej dekadzie września zapas złota zmniejszył się o 5,6 mln. zł. do 441,5 mln. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,6 mln. zł. do 14,7 mln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów powiększyła się o 34,0 mln. zł. do 815,2 mln. zł., przy czym: portfel wekslowy wzrósł o 5,1 mln. zł. do 715,9 mln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zwiększył się o 22,5 mln. zł. do 58,2 mln. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami powiększył się o 6,4 mln. zł. do 41,1 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 9,7 mln. zł. do 29,7 mln. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 9,0 mln. zł. do 187,1 mln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa wzrostowi o 1,4 mln. zł. do 170,7 mln. zł.

Natomiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 18,6 mln. zł. do 260,9 mln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 11,7 mln. zł. do 1.149,9 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 33,71 procent.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc. (ATE).

Stolica w maskach gazowych

Przygotowanie ludności cywilnej

do obrony przeciwgazowej

Przeciętny obywatel orientuje się już dziś doskonale co oznacza skrót opl. Słysząc jednak, czy czytając w prasie codziennej o przygotowaniach obrony przeciwlotniczej zagranicą, podejmowanych z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy, siłą rzeczy zadaje sobie pytanie, jak też wygląda ta sprawa u nas, a przede wszystkim w stolicy. Trudno tu posłużyć się jakąś skalą porównawczą, gdyż wiele momentów zwłaszcza organizacyjnych opl, czy to u nas, czy też w innych państwach ze zrozumiałych względów nie przedostaje się do wiadomości szerokich warstw ludności. Jednakowoż warto zaznajomić się choćby z niektórymi szczegółami w tej dziedzinie, żeby nabrać silnego przekonania i wiary w celowość pracy oplgaz u nas w kraju.

Niedawno np. obiegła świat wiadomość, że Anglia rzekomo produkuje dziennie setki tysięcy masek (p/gazowych na potrzeby ludności cywilnej po cenie dostępnej dla najuboższych, mianowicie około 2 złotych za maskę. Czytelnicy polscy przyjęli tę wiadomość ze zrozumiałą zazdrością i podziwem dla tak radykalnego rozwiązania zagadnienia opl ludności cywilnej, przeciwstawiając mu w głębi duszy położenie przeciętnego polskiego obywatela, który chcąc zaopatrzyć się w maskę p-gazową, musi zapłacić za nią aż 17 złotych.

Nie wie on jednak nic o tym, że te popularne" maski angielskie w rok po wyprodukowaniu, okazały się zupełnie nie przydatne do celów oplg, maski natomiast dostarczane przez L. O. P. P. na niezwykle dogodnych warunkach, bo na 12 miesięcznych rat, jeszcze po kilkunastu latach zabezpieczają całkowicie przed działaniem gazów bojowych.

W swoim czasie w całej prasie europejskiej, ukazała się wiadomość, że Paryż wyposażony został w olbrzymią ilość schronów p-gazowych, które jakoby pomieścić mogły całą jego ludność. I znów nieporozumienie, gdyż biorąc pod uwagę zaludnienie stolicy Francji, zdawałoby się, że to ogromny wysiłek mózgu pracy i pieniędzy. Nic podobnego. W Paryżu wielka liczba mieszkańców może ostatnio znaleźć bezpieczne schronienie przed gazami, lecz nie specjalnie w tym celu budowanych schronach, a w istniejącym już „Metro" w której w tym celu poczynione zostaną tylko nieznaczne stosunkowo adaptacje. Warszawa, jak na razie Metra nie posiada, nie możemy za tym tak małym kosztem zapewnić jej mieszkańcom zbiorowego bezpieczeństwa. Nie przechodzi się jednak nad tym zagadnieniem do porządku dziennego. Dowodem tego niech służy fakt wydania rozporządzenia o przysposobieniu zastępczych pomieszczeń uszczelnionych dla poszczególnych mieszkań względnie całych domów.

Niezależnie od tego te same władze wydały zarządzenia o przygotowaniu samoobrony pod względem opl ludności cywilnej poruczając jej wykonanie Instytucjom społecznym jak: LOPP, FCK i Związek Straży Pożarnych.

Prace w tym kierunku intensywnie posuwają się naprzód i dziś niema już domu w Warszawie, na terenie którego nie byłoby Komendanta O.P.L. Dobrze by było, żeby każdy obywatel zamiast bezkrytycznie przyjmować wiadomości o postępach prac O. P. L. zagranicą, nawiązał kontakt z K-tem OPL swego domu i wspólnym wysiłkiem przyczynił się do pomniejszenia niebezpieczeństwa swego i swoich najbliższych.

Wypadki ostatnich tygodni i silnie zachmurzony horyzont polityczny powinien dla mieszkańców stolicy być bodźcem do baczniejszego rozejrzenia się wokół siebie i poszukania tych ludzi, którzy powołani zostali przez czynniki miarodajne do przygotowania obrony p-gazowej na terenie ich domu.

Powszechna rejestracja mężczyzn

urodzonych w r. 1918

Od października do 30 listopada trwać będzie w Warszawie druga rejestracja mężczyzn ur. w r. 1918. Obowiązkowi zgłoszenia się podlegają wszyscy mężczyźni ur. w r. 1918, mieszkający stale w Warszawie lub przebywający w niej czasowo oraz nie mający stałego miejsca zamieszkania w kraju. Obowiązkowi temu podlegają również mężczyźni ur. w latach od 1888 do 1917, którzy dotychczas nie zgłosili się do rejestracji i nie stawali przed komisją poborową. Nie podlegają obowiązkowi drugiej rejestracji mężczyźni, posiadający obcą przynależność państwową, stwierdzoną wyraźnie przez władze administracyjne lub polskie urzędy konsularne. Zgłoszenie się do ochotniczej służby w wojsku, pełnienie jej lub odbycie, jak również służba w junackich hufcach pracy, nie zwalnia od obowiązku drugiej rejestracji. Zgłaszający się winni posiadać przy sobie: już zarejestrowani — zaświadczenie o zgłoszeniu się do pierwszej rejestracji i dowód zameldowania w Warszawie, niezarejestrowani — metrykę urodzenia, dowód stwierdzający tożsamość osoby, świadectwa szkolne i dowód zameldowania w Warszawie. Zgłaszać się należy według planu, który będzie rozplakatowany na mieście. Winni niezgłoszenia się w oznaczonym terminie karani będą aresztem do 2 miesięcy i grzywną do 2.000 zł. (albo jedną z tych kar). (b.).

Ku czci Sienkiewicza

Audycje radiowe

W związku z poświęceniem kopca wielkiego pisarza w jego rodzinnej Woli Okrzejskiej, Polskie Radio nadaje kilka audycyj. Między innymi, dn. 2 października o godz. 15.55 Teatr Wyobraźni wystawia słuchowisko p. t. „Gdy miał 30 lat".

Olbrzymia sława Sienkiewicza po napisaniu przez niego wielkich powieści, usunęła w cień jego twórczość młodzieńczą, w której porywach i szaleństwach należy szukać podstaw skąd wyrosły późniejsze arcydzieła. W r. 1876 uprzykrzywszy sobie stosunki, panujące wówczas w Warszawie — 30-letni Sienkiewicz — jedzie do Kalifornii. W tej amerykańskiej wyprawie odegrała wybitną rolę znakomita artystka polska Helena Modrzejewska, którą również przygnały na drugą półkulę ciężkie warunki życia w ówczesnej Polsce.

W audycji radiowej autor — Stanisław Miłaszewski, przedstawi słuchaczom moment spotkania Sienkiewicza z Modrzejewską na gruncie amerykańskim. Materiały do tego ciekawego scenariusza zaczerpnięte są z autentycznych źródeł, lub na nich wzorowane.

Tegoż dnia o godz. 19.15 nadany zostanie szkic literacki p. t. „Henryk Sienkiewicz" w opracowaniu autorki „Krzyżowców" — Zofii Kossak.

Poza tym uroczystości sienkiewiczowskie znajdą swoje odbicie w innych działach programu radiowego.

Bilans strat

w walkach japońsko-chińskich

Według informacji japońskich, straty poniesione przez Chińczyków w okresie pomiędzy 28 sierpnia i 17 września w południowo-wschodniej części prowincji Honan oraz w zachodniej części prowincji Anhwei wynoszą 11.000 zabitych. Straty Japończyków w tym rejonie mają wynosić w wymienionym wyżej okresie jedynie 500 zabitych.

Wypadek samochodowy

kard. Pacellego

CITTA DEL VATICANO, 25. 9. Samochód, którym wracał z Castel Gandolfo do Watykanu kardynał sekretarz stanu Pacelli zderzył się z innym samochodem na Via Appia. Kardynał Pacelli został ranny w głowę. Kardynała przewieziono do Watykanu, gdzie zaopiekował się nim przyboczny lekarz Ojca Świętego.

W krainie dawnych legend urodziła się królowa angielska

Ojczyzną obecnej królowej angielskiej Elżbiety była Szkocja, romantyczny kraj mglistych podań i legend, wsławiony rycerską fantazją Osjana i Walter - Scotta, awanturniczymi przygodami Rob Roya. Z ust do ust przekazywana tradycja opowiada o różnych fantastycznych duszkach i dziwotworach, o wieszczkach pląsających nad brzegami jezior, o widmach i upiorach nawiedzających feudalne zamki.

WIDMA ZAMKU GLAMIS

W takim to owianym mgiami podań zamku wychowywała się Elżbieta, kiedy ojciec jej wraz z tytułem hrabiego Strathmore odziedziczył zamek Glamis w południowej Szkocji, jeden z najpiękniejszych i najstarszych w całym kraju. Zamek ten, złączony nazwą z postacią szekspirowskiego Macbeth'a tana Glamisu, był w 13-tym wieku ponurą i niedostępną fortecą, jeżącą się groźnie wieżyczkami i murami ochronnymi, patrzącą na świat oczyma strzelnic, w 15-tym w. przebudowany został w mniej surowym stylu, później zaś otrzymał dwa lżejsze, w charakterze skrzydła o dużych oknach. Od 600 lat jest on własnością rodziny Bowes Lyon, z której wywodzi się królowa.

Dotąd jeszcze opowiadają mieszkańcy okoliczni o tajemniczym widmie, które nawiedza Glamis. Podczas najciemniejszych nocy błądzi ono po korytarzach zamku, zachodząc najczęściej do tych komnat, gdzie gościli od czasu do czasu dawni władcy królestwa Szkocji.

Podania te nie przejmowały bynajmniej dzieci hrabiego Strathmore. Przeciwnie. Zdarzało się, że zastępowały one czasem widma w ich obowiązkach, ukazując się nocą swym gościom w przebraniu tajemniczych białych zjawisk, aby dać im zakosztować fantastycznych emocyj grozy. Spotkania te kończyły się zawsze wesołym wybuchem śmiechu zarówno mistyfikatorów, jak i mistyfikowanych.

„UMIEM ZAROBIĆ NA ŻYCIE"

Mała Elżbieta była osóbką wesołą i energiczną, której promienny uśmiech pozostał niezatartym wspomnieniem dla tych, którzy znali ją dzieckiem. Od dzieciństwa cechuje ją poważny i praktyczny stosunek do życia.

Kiedy pewnego razu zgłosili się zwiedzający, którzy pragnęli obejrzeć Glamis a przewodnik gdzieś się zawieruszył, przyszła królowa, wówczas jeszcze mała dziewczynka, wzięła na siebie rolę oprowadzającego i podając się za córkę przewodnika, objaśniała szczegółowo zabytki historyczne swego rodzinnego domu. „Umiem już zarobić na życie" — oświadczyła potem z dumą swej rodzinie — mogłabym zostać przewodnikiem.

„BENJAMINKI"

Urodzona jako dziewiąte dziecko licznej rodziny hr. Strathmore, Elżbieta kochała najbardziej swego młodszego o 15 miesięcy brata Dawida, z którym dzieliła wszystkie prace i zabawy. „Beniaminki" jak ich powszechnie, jako najmłodszych w rodzinie, nazywano, byli nierozdzielni. Z bratem swym nauczyła się Elżbieta, jeszcze wtedy ośmioletnia, pięknych, stylowych tańców, którymi popisywała się przed rodziną i przyjaciółmi. Dopiero wyjazd Dawida do szkół spowodował dłuższe rozłączenie, które przyszła królowa oblała rzewnymi łzami.

Rodzina hr. Strathmore złożyła, jak tyle innych rodzin angielskich, swą ofiarę dla kraju podczas wojny światowej. Zginął w niej brat królowej Fergus, a drugi Michał, długi okres czasu przebył w niewoli. Zamek Glamis przemienił się w szpital wojskowy.

Kiedy dwie starsze siostry Elżbiety wyszły zamąż, przyszła królowa, jako jedyna panna pośród swych braci, pomagała dzielnie swej matce w prowadzeniu domu. Rola ta nauczyła ją wcześnie skomplikowanej sztuki przyjmowania gości i organizowania zebrań towarzyskich, sztuki, tak ważnej i niezbędnej dla królowej.

Po wielu, wielu latach zamek Glamis stał się znowu świadkiem wydarzeń, które zaważyć miały na losach tronu. Z zaciekawieniem musiał nasłuchiwać, kiedy przyszły król Jerzy VI prosił młodą Elżbietę, aby poszła z nim razem w życie. Stare drzewa parku, pod którymi odbywała się ta rozmowa, pokiwały radośnie głowami, przypominając sobie małą, wesołą dziewczynkę, biegającą tak niedawno w ich cieniu, a może nawet tajemnicze widmo z zamku uśmiechnęło się na ten widok poraz pierwszy.

Poszukiwani wspólnicy do polowania na duchy

Wiara w zjawy i duchy jest stara jak świat. Zagadnieniem tym zajmują się zarówno laicy, jak uczeni. Rezultat jest jednak taki, że muszą przyznać za Sokratesem: Wiem, że nic nie wiem".

Pewien bogaty Anglik Harry Price, który jest znawcą zagadnień spirytystycznych, poszukuje obecnie towarzyszy polowania na duchy. Jest to polowanie na grubego zwierza, ale jakie będą trofea — niewiadomo. Jako rynsztunek umysłowy, ma Price 15.000 tomów specjalnej biblioteki uniwersyteckiej w Londynie, którą zresztą sam utworzył.

Terenem polowania ma być „zagwarantowany" dom z duchami, który został przez myśliwego zakupiony wraz z całym inwentarzem. Na ogłoszenie o poszukiwaniu wspólników polowania, zamieszczonym w kilku wielkich dziennikach londyńskich, zgłosiło się kilkuset amatorów, między którymi Price dokona wyboru. Wszelkiego rodzaju aparaty kontrolujące zostały zakupione, pozostaje tylko życzyć Anglikowi bogatej zdobyczy.

Nikt nie jest za stary aby się uczyć

Ciekawe doświadczenia uniwersytetu w Kolumbii

Profesorowie uniwersytetu w Kolumbii przeprowadzili szereg doświadczeń, które pozwoliły im stwierdzić, w jakim wieku człowiek najlepiej się uczy. Utrzymują oni, że fałszywym jest mniemanie, jakoby najłatwiej uczyły się dzieci. Dziecko 5-letnie w porównaniu z młodym człowiekiem lat 23 (na ten wiek przypadać ma rozkwit zdolności), uczy się trzy razy wolniej, 10-letnie o połowę wolniej, a w 15-tym roku życia granica dochodzi do 75 procent. Linia wzrostu zdolności idzie zatem dość szybko w górę, opada natomiast znacznie wolniej. Człowiek liczący lat 45, uczy się równie szybko, jak chłopak czy dziewczyna 15-letnia, 55-letni jak dziecko mające 10 lat, a zdolności bynajmniej nie kończą się z 60-ym rokiem życia.

Jest oczywiście wiele przyczyn wpływających na rozwój zdolności. Człowiek, który musi walczyć z codziennymi troskami i drobnymi kłopotami — uczy się trudniej. Dużym hamulcem jest brak ciekawości. Kto nie ma żywego zainteresowania dla dziedziny w której pracuje, ten nigdy daleko nie zajdzie. Do tego dochodzi jeszcze brak cierpliwości — kto nie umie zdać sobie jasno sprawy z tego, wiele czasu trzeba, aby dany przedmiot opanować, tego czekają gorzkie rozczarowania. Niczego nie można nauczyć się dobrze w krótkim przeciągu czasu.

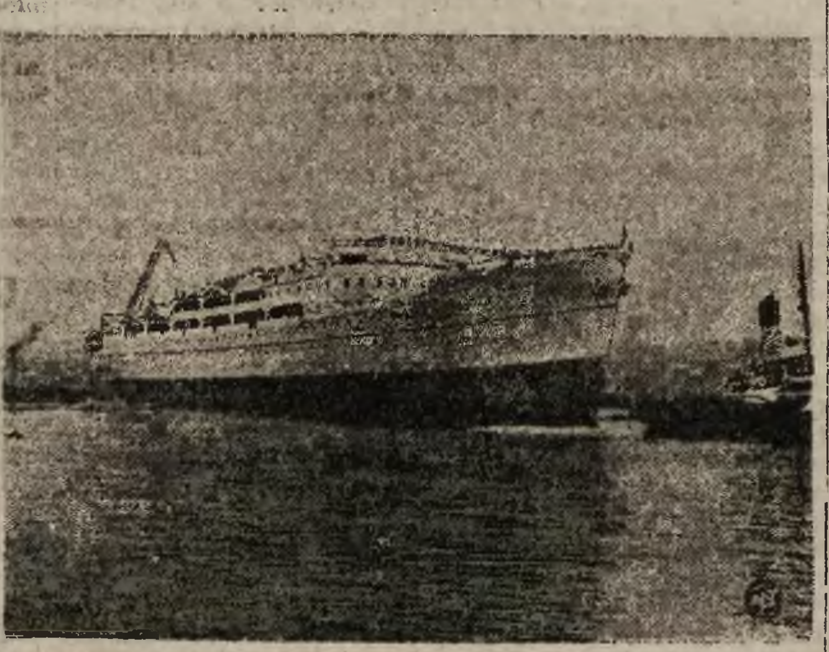
Śmiercią za kłamstwo karzą sądy Eskimosów

Inspektor policji w Kanadzie Monague, który 10 lat życia spędził wśród mieszkającego tam szczepu Eskimosów, podał dokładnie ich obyczaje oraz charakter i jest dla nich z pełnym podziwem. Utrzymuje, że pod wieloma względami mogą oni być wzorem dla innych narodowości, zamieszkujących Kanadę. Eskimosowi pod żadnym pozorem nie wolno kraść ani kłamać, w tym bowiem widzi szczep źródło innych zbrodni. Złodziej albo kłamca jest opętany przez czarta, dla tego należy go natychmiast zgładzić.

Jeżeli Eskimos dowie się, że jakiś człowiek z jego szczepu popełnił jedno z tych dwóch przestępstw, musi natychmiast donieść o tym sądowi, składającemu się z dwóch mężczyzn i dwóch kobiet. Sąd, któremu przewodniczy jeden z mężczyzn, rozstrzyga sprawę bez powiadomienia oskarżonego i po długich, niekiedy kilka tygodni trwających debatach wydaje prawie zawsze wyrok skazujący. Przestępca dowiaduje się o wszystkim, dopiero, gdy ten wyrok zostaje mu doręczony.

Inspektor policji starał się nie raz o ułaskawienie skazanego, ale bezskutecznie. „Jeżeli człowieka upomnę, aby więcej nie kradł i nie kłamał — oświadczył przewodniczący sądu, to i tak mnie nie usłucha. Ale jeżeli go zabiję — to napewno nie będzie więcej tego robił. Mniej obawiam się takiego, który kradnie i kłamie, niż tego, jakie będą jego dzieci, wnuki i prawnuki. Mogłoby z czasem dojść do tego, że cały szczep składałby się z kłamców i złodziei".

M/S. „SOBIESKI"



Nowy transatlantyk polski motorowiec M/S. „Sobieski" niedawno spuszczony na wodę w dokach angielskich. Wzbogacił on tonaż naszej floty handlowej.

130.000 żon poszukuje swoich mężów

W Stanach Zjednoczonych nikt nie ma obowiązku meldowania się. Jeżeli np. mr. Smith z Nowego Jorku uważa, że z jakiegokolwiek bądź powodu nie może w tym mieście dłużej pozostać, wsiada do pociągu, jedzie do Chicago, San Francisco, albo innego miasta i tam jako mr. Miller rozpoczyna nowe życie. Możnaby przypuszczać, że wypadki takie są rzadkie i że dotyczą tylko przestępców. Tymczasem statystyka mówi zupełnie co innego. W ubiegłym roku znikło w Stanach Zjednoczonych ni mniej ni więcej, tylko 1,1 miliona ludzi.

Powody ucieczki są rozmaite. Dużą rolę odgrywa brak pracy, długi i w ogóle warunki materialne. Drugą przyczyną są nieśnaski rodzinne. Uciekają synowie, którzy są w niezgodzie z ojcem, córki, chcące wyjść za mąż wbrew woli rodziców, a przede wszystkim mężowie. W ubiegłym roku opuściło swoje żony 130.000 mężczyzn. Policja i różni prywatni detektywi mają sporo zajęcia z wyszukiwaniem uciekinierów, ale odnajdują zaledwie połowę. Czwarta część powraca z własnej woli, a czwarta przepada na zawsze. Mężczyzn znikało wiele więcej niż kobiet. W r. 1937 pierwszych było 700.000, drugich zaś 400.000. Stosunek ten jednak wyrównuje się do pewnego stopnia, bo kobiety prawie nigdy nie wracają.

Niezwykły urząd pocztowy bez urzędników

W słabo zaludnionych okolicach Stanów Zjednoczonych jest zwyczaj, że dla rozproszonych farmerów wyznaczone są miejsca, w których składana jest korespondencja do nich adresowana. Farmerzy odbierając ją, zostawiają równocześnie listy, które chcą wysłać. Listy owe zabiera listonosz ze skrzynki w pewnych odstępach czasu.

W bardzo również mało zamieszkałej okolicy Anglii Sumpfland Darmoor, istnieje skrzynka na listy, będąca zarazem urzędem pocztowym, w którym od 50 lat nie ma wcale urzędnika, który jednak spełnia jako tako swoje zadanie. Obok skrzynki mieszczącej się w niewielkim budynku, jest stampilla, którą nadający sam musi list swój ostemplować. Budynek oddalony o 15 km. od najbliższego osiedla, a leży na wysokości 600 m. nad poziomem morza. Inne wiadomości nie mogą być tą drogą nadawane, bo wysyłka poczty zależy od przypadku. Pozostawiony list musi czekać na przygodnego przechodnia, który wyjmie go ze skrzynki i zaniesie do prawdziwego urzędu pocztowego, a zdarza się, że przez szereg miesięcy zimowych w ogóle nikt tamtędy nie chodzi. Listy nigdy podobno nie giną, ale adresat musi mieć wiele cierpliwości.

B. HOFMANN 58)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Piet udał się do kambuza, przyniósł butelkę piwa, otworzył ją w obecności chorego, jak gdyby wyczuł jego podejrzliwość i obawę, że mogą mu domieszać jakiegoś nasennego środka, wylał całą zawartość flaszki do dużego kubka i wręczył oficerowi.

Orda uniósł się nieco na łóżku, wypił chciwie piwo, nie odrywając ust od kubka, westchnął z niewymowną ulgą i znów się osunął na poduszki.

— Powiedz no, chłopcze, kogo my właściwie gonimy?— zapytał pośpiesznie, widząc, że junga ma zamiar ulotnić się z kajuty.

Chłopak zatrzymał się, trzymając dłoń na klamce, odwrócił głowę i z wyraźnym zdumieniem popatrzył na Ordę.

— No, przecież „Libelę", panie poruczniku! Motorówkę Ruydersa, którą Murzyn wynajął jeszcze w Amsterdamie. Dopiero wczoraj wieczorem przypłynął nią z Amsterdamu.

— Dokąd? Do Westerau?

— Tak jest — odparł Piet z lekkim zniecierpliwieniem, gdyż śpieszyło mu się bardzo na górę.

— Czekaj, chłopcze, jeszcze jedno: Jak ja się znalazłem na kutrze?

— Aha! — uśmiechnął się Piet. — No, tak, pan porucznik o tym nie może wiedzieć. Leskatter przydźwigał pana razem z wujem Knelisem na most, myśmy czekali w czółnie pod mostem, to znaczy, ja i kapitan Visser.

— Uhm... — mruknął w zamyśleniu Orda. — A kto to jest Leskatter?

— No, był tu przed chwilą! Przecież pan porucznik go zna.

— Tak... — powiedział przeciągle Orda.

Uczuł nagle, że go ogarnia nieludzkie zmęczenie. Chciał jeszcze zapytać o Murzyna, lecz myśli zaczęły mu się plątać.

Ledwo Piet przymknął za sobą drzwi, Orda zapadł w głęboki sen.

XIX.

— Moje dziecko, przyszedł jakiś pan! — zawołała z przejęciem Jenny. — Mówi, że ma do ciebie bardzo ważny interes.

Halszka siedziała w salonie, ciągle na coś czekała i to się przedłużało w niewypowiedzianie dręczącą nieskończoność.

Próbowała czymś się zająć, lecz wszystko jej leciało z rąk. Raz po raz podbiegała do okna, potem nasłuchiwała pod drzwiami, chwytając łapczywie każdy szmer.

Nie zastanawiała się nad kradzieżą kroniki i nad doniosłością tego wydarzenia, natomiast nie wychodził jej z głowy Orda. Co mu się stało? Gdzie on jest?.. Z nieprawdopodobną wyrazistością widziała krzaki i drzewa miotane wichrem, środkową aleję ogródka i ludzką postać po niej mknącą; do tej pory dźwięczał jej w uszach własny głos, wołający z rozpaczą Henia. Powinien tu być dawno. Dlaczego nie wraca? Przecież nie mógł zginąć! To byłaby bezmyślna w swym okrucieństwie niesprawiedliwość...

Uczuła naglącą potrzebę czynu, bez czego nie potrafiłaby się ocknąć ani odzyskać bodaj względnej równowagi duchowej.

Zmusiła się do napisania listu do Warszawy — opisała szczegółowo swojemu szefowi, co tu zaszło.

Drgnęła przy słowach Jenny Claasen, doznała gwałtownego bicia serca. Popatrzyła ze strachem na staruszkę, lecz z jej twarzy wyczytała tylko ciekawość — widocznie nic stało się nic złego.

— Niech pani tu poprosi tego pana — powiedziała lekko drżącym głosem.

Po chwili wszedł Rottwyn. Przedstawił się i oświadczył z uprzejmym uśmiechem:

— Przychodzę z polecenia pana Weningi. Kazał mi przeszukać pokój, do którego się włamali złodzieje tej nocy.

— Proszę bardzo. Niech pan robi, co uważa za stosowne. To jest ten pokój.

Wywiadowca skłonił się w milczeniu, otworzył drzwi i wkroczył do gabinetu. Od progu popatrzył badawczo dokoła, potem pośpieszył dziwnie lekkim krokiem do najbliższego okna, obrzucił spojrzeniem biurko i półki biblioteki. W kącie jeszcze stały opróżnione skrzynie.

— Gdzie była skradziona księga? — zapytał następnie i nie czekając na odpowiedź, pokazał palcem na jedną z półek, gdzie między książkami widniała spora luka. — Tu, proszę pani?

— Tak — odpowiedziała panna Malinowska. — Kuzyn postawił kronikę właśnie na to miejsce.

— A potem oboje państwo opuścili ten pokój?

— Tak.

— Kiedy to było? O której godzinie?

— Już po północy.

Rottwyn otworzył teczkę i zaczął wyjmować różne przyrządy. Panna Malinowska usiadła przy drzwiach, przyglądając się uważnie tym czynnościom.

Wywiadowca posypał klamki i parapet okna jakimś proszkiem, podobnym do pudru, potem go zdmuchnął. Proszek przylepił się miejscami, tworząc nierówne plamy. Rottwyn obejrzał je starannie przez powiększające szkło i ciekawsze odbijał na specjalnym papierze.

Panna Malinowska przyglądała się w milczeniu, podziwiając szybkość i sprawność pracy. Wiedziała, oczywiście, co to jest daktyloskopia, lecz nigdy nie widziała zastosowania w praktyce jej najnowszych sposobów.

Rottwyn zapomniał o pannie Malinowskiej, zdawało się, nawet jej nie dostrzegał. Uchylił drugie drzwi, zbadał długi i wąski korytarz i kuchnię w jego końcu. Po powrocie mruknął:

— Kuchenne drzwi nawet dziecko potrafi otworzyć...

(D. c. n.).

Odżydzenie kresów — pilną potrzebą

Szlak Mickiewiczowski

świadectwem kultury i pracy

Wciąż odkrywamy Polskę. Bo tylko sobie przypomnijmy: kiedyś odkryto Tatry i Zakopane. Tuż po odzyskaniu niepodległości Bałtyk a już dziś obowiązkiem każdego jest zobaczenie Gdyni, tak jak obowiązkiem jest poznanie uroku Wilna. Ostatnio wiele się pisze o Polesiu. Nie być na Polesiu? Jak się nawet można do tego przyznawać.

MICKIEWICZOWSKIM SZLAKIEM

O Nowogródczyźnie do tej pory cicho. A przecież to jedna z najpiękniejszych połaci ziem Rzeczypospolitej, kraj lat dziecinnych Adama Mickiewicza. I to właśnie, że na każdym kroku cytować można dzieła wielkiego poety stwarza, iż ziemia nowogródzka, gdy się ją zobaczy po raz pierwszy, wydaje się naraz starą znajomą.

A więc sam Nowogródek fazą, gdzie chrzest mały Adam otrzymał, z domkiem, w którym mieszkał i który na jego muzeum zamieniono dzisiaj, a więc Czombrów — słynne Soplicare z „Pana Tadeusza". — Gdy się zjeżdża przed ganek, wzruszenie ogarnia człowieka i przeżywa się chwile niezapomniane. Ma się ochotę, tak, jak pan Tadeusz, wpaść do wnętrza, by go powitać. A gdy się jeszcze ma możność zjedzenia w gościnnym dworze śniadania takiego jakie podawano, gdy tu gospodarował sędzia złudzenie, iż się przebywa w starych czasach i bierze się udział w akcji naszej narodowej epopei, jest naprawdę ogromne.

Z Czombrowa „szlak mickiewiczowski" prowadzi nad Świteź, stamtąd przez „Płużyn ciemny bór" (niestety, wyrąbany) jedzie się do Worochty, pańskiej rezydencji z końca XVIII-go wieku z cudownym parkiem, stamtąd wreszcie do Tuhanowicz, Maryli Wereszczakówny.

Tuhanowicze kończą „szlak" smutnym akcentem. Wielka wojna zmiosła dwór i „murowankę", pozostały tylko resztki okopów oraz schronów żelazno - betonowych.

NOWOGRÓDEK I NIEŚWIEŻ

Ale podróż po ziemi nowogródzkiej, w jakiej niedawno, przedstawiciele prasy mieli możność brać udział, nie ograniczania się tylko do stykania się z miejscami związanymi z życiem i twórczością Mickiewicza: Mickiewicz to wrażenie główne, największe ale niemniej wzrusza i interesuje oglądanie zabytków starej wielkiej i wiecznej Polski, owych barokowych kościołów, zamków w Mirze i Nieświeżu klasycznego i wspaniałego pałacu w Snowie, tego samego, w którym zastrzelił się przyjaciel Słowackiego Spitznagel i wielu innych pomników naszej kultury.

Obok nich chwali się Nowogródczyzna dokonaniami lat ostatnich. I tu musimy powiedzieć, że na t. zw. „kresy wschodnie" mamy z gruntu fałszywy pogląd. Patrzymy wciąż na nie jak na jakiś rezerwat prymitywny, tymczasem jednak tak nie jest. Miasta kresowe jakby urażone w swej ambicji zrobiły wielki wysiłek i dzisiaj każde z nich wygląda lepiej, schludniej, aniżeli przeciętne miasteczko w województwach środkowych czy małolskich. Ileż uroku posiada taki cichy Nieśwież, gdzie harmonijna współpraca administracji z czynnikami samorządowymi dała jak najlepsze wyniki, gdzie zanotować trzeba nazwiska pp. Winczewskiego i Henrici'ego. Jakże wielkim pietyzmem dla pamiątek Mickiewiczowskich odznacza się Nowogródek! Burmistrz Sianożęcki pokazywał sąsiadujący z zamkiem kopiec Mickiewicza oraz nowozałożony u stóp góry zamkowej park, piękny w przyszłości akcent urbanistyczny.

LIDA I BARANOWICZE

Nieśwież i Nowogródek to ośrodki dawnej kultury — Lida natomiast i Baranowicze — to dwa tętna współczesnej pracy gospodarczej. Ani poznać miast tych, jeżeli się je znało lat temu kilkanaście. Obok małych, starych drewnianych domków wznoszą się gmachy o liniach nowoczesnych, wyraz ambicji i dokonań. Taka Lida w roku 1924-ym około 12-stu tysięcy mieszkańców, dziś liczy ich blisko 27 tysięcy a chwali się 49-cioma przedsiębiorstwami przemysłowymi, w tym tak poważne, jak przemysł gumowy. Tuż pod Lidą największa w Polsce eksportowa fabryka szkła „Niemen", zatrudniająca przeszło 700 robotników. Ileż to „cacek" szklanych przywiezionych z zagranicy, pochodzi właśnie z „Niemna"! Tylko, że sobie z tego sprawy nie zdajemy.

Symbolem nowych Baranowicz jest wspaniała architektura masztów radiowych nowej rozgłośni, odtrutka na jad komunistycznej propagandy, idący z Mińska.

ODŻYDZIĆ KRESY

Przewodniczący „Dni Mickiewiczowskich" w-wojewoda Radoliński informuje, że w roku 1920 dzisiejszy obszar woj. Nowogródzkiego miał tylko 490 km. dróg o nawierzchni trwałej — dziś ma 1900 km. świetnych szos i zabrukowanych 1360 osiedli. rocznie buduje się od 100 do 150 km. dróg o nawierzchni trwałej. To tylko wycinek bilansu naszych dokonań.

Co jednak bardziej cieszy tu oczy, to wojsko ze wspaniałą postawą żołnierską i społeczną z K. O. P.-em na czele. Poświęcimy mu też osobny artykuł.

A jaka jest największa bolączka kresów?

Mówią o tym bez ogródek wszyscy. I przedstawiciele wojska i administracji i społeczeństwa. Największą bolączką kresów jest ich zażydzenie.

Po usunięciu żydów, zniknie problem komunistyczny, zmniejszy się sztucznie podsycany problem białoruski, podniesie się wobec wsi autorytet miasta polskiego, naprawdę polskiego.

Odżydzić kresy! — oto jedno wielkie wołanie, oto fragment powszechnej tęsknoty, której na imię odżydzenie Polski.

Z. B.

Instytut wyższej kultury religijnej

rozpoczyna swe prace

Wezwanie ks. kardynała Kakowskiego

„Instytut Wyższej Kultury Religijnej" w Warszawie rozpoczyna swoje prace dnia 9 października b. r. Mszą św. o godz. 12-ej w kaplicy „Domu Katolickiego" przy ul. Nowogrodzkiej 49, oraz zebraniem inauguracyjnym tegoż dnia o godz. 12.30 (sala odczytowa II p.). Referat wygłosi O. J. Bocheński O.P. na temat: „Zadanie inteligencji katolickiej w świetle uchwał Synodu Plenarnego".

Wykłady dla nowozgłaszających się odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 19.45. Początek w poniedziałek, dnia 10 października r. b.

Wykłady dla dotychczasowych słuchaczy (II kurs) odbywać się będą w środy i piątki od godz. 19.45. Pierwszy wykład w środę, dn. 12 października r. b.

Informacji udziela Sekretariat Instytutu W.K.R., czynny codziennie od godz. 10 — 12 i 19 — 21. ul. Nowogrodzka 49 tel. 833-56.

W związku z rozpoczęciem prac Instytutu ks. kard. Kakowski wystosował następujące wezwanie do inteligencji katolickiej:

Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Warszawie, założony w zeszłym roku, spełniał w sposób zadawalniający swoje zadanie z niemałym pożytkiem dla szerokich warstw inteligencji katolickiej, pogłębiając w niej znajomość wiedzy religijnej i przywiązanie do wzniosłych zasad Kościoła katolickiego.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej w r. 1938-39 będzie w dalszym ciągu rozwijał prace rozszerzając zakres przedmiotów wykładanych, będzie prowadził pierwszy kurs wykładów dla nowozgłaszających się i drugi kurs dla zeszłorocznych słuchaczy.

Zapraszam przeto wszystkich tych, co pragną kulturę religijną podnieść w Polsce, a zwłaszcza młodzież akademicką, aby wzięli czynny i wytrwały udział w pracach Instytutu, i udzielam im błogosławieństwa pasterskiego.

+ Aleksander Kardynał Kakowski.

Żydowską piekarnię firmuje Polak

Przy ulicy Brukowej 24 mieści ię piekarnia „Danusia", którą firmuje niejaki Lewandowski.

Jak dowiadujemy się, Lewandowski jest tylko robotnikiem, a faktycznym właścicielem jest żyd Szaperstein.

Dziś będzie ogłoszone

rozstrzygnięcie arbitrażowe w górnictwie

Zatarg o płace w górnictwie węglowym Śląska został załagodzony. Zarówno pracodawcy jak i robotnicy zgodzili się powierzyć rozpatrzenie sporu arbitrowi w osobie Głównego Inspektora Pracy, inż. Klotta, który w ciągu soboty przeprowadził już ostatnie rozmowy ze stronami i wysłuchał argumentów zarówno przemysłowców, jak i związków pracowniczych, oraz sporządził swoje orzeczenie. Orzeczenie to zostanie ogłoszone publicznie w poniedziałek, 26 bm. Jak słychać, rozstrzygnięcie dyr. Klotta uwzględnia kompromisowo wysunięte przez obie strony argumenty. Panuje przeświadczenie, iż zostanie ono przyjęte przez obie strony.

Tramwaj rozbił furmankę

Woźnica szczęśliwie uniknął śmierci

W sobotę w godzinach po południowych na ul. Puławskiej koło kolejki Grójeckiej tramwaj linii „1", prowadzony przez motorowego, Feliksa Królika, wpadł na furmankę z nawozem, powożoną przez Bilera Gotliba z Nowo-Iwicznej.

Wskutek zderzenia furmanka wywróciła się i uległa rozbiciu. Gotlib w ostatniej chwili zdołał zeskoczyć z wozu i uniknął śmierci.

Winę za wypadek ponosi woźnica, który nagle skręcił na tor tramwajowy, tak że motorniczy, mimo że puścił w ruch hamulce, nie zdołał zapobiec wypadkowi.

Po utracie pracy

popełniła samobójstwo

Wczorajszego popołudnia znaleziona za zabudowaniami na ulicy Nowowiejskiej w Zgodzie, leżącą bez przytomności 19-letnia Marię Jednak z Miechowa, zatrudniona ostatnio u rzeźnika w Świętochłowicach. która dokonała zamachu na swe życie przez wypicie pewnej dozy lyzolu i przecięcie sobie żył u rąk żyletką. Jak stwierdzono, Maria Jednak została ostatnio zwolniona przez pracodawcę spowodu kilku drobnych kradzieży, na jakich została przyłapana. Wówczas udała się do swego narzeczonego, Maksymiliana Zielonki w Zgodzie, zawiadamiając go jaki ją los spotkał. Kiedy Zielonka nie wykazał tym żadnego zainteresowania, narzeczona oświadczyła mu, że odbierze sobie życie. Kiedy i to nie wzruszyło go, Maria Jednak udała się za zabudowania i dokonała zamachu. Stan jej jest bardzo poważny.

Nie całuj obcej kobiety

Niezwykłe zajście w Worochcie

Niezwykłe zajście wydarzyło się niedawno w Worochcie. Mianowicie podczas amatorskiego przedstawienia teatralnego jeden z aktorów zgodnie z treścią sztuki pocałował swą partnerkę. W tej samej chwili z krzeseł pierwszego rzędu zerwała się elegancka dama, jak się okazało żona „amanta", która krzyknęła rozdzierającym głosem: „Ja ci dam całować obcą kobietę!"

Następnie pobiegła ona na scenę, przyskoczyła do aktora, spoliczkowała go, a jego uroczą partnerkę zrzuciła ze sceny. Widzowie nie posiadali się z radości. Przy burzy oklasków widzów bohaterka tego osobliwego zajścia majestatycznym krokiem opuściła scenę.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

ZEBRANIE ZARZĄDU PAPIERNIKÓW

W dniu 23 b. m. o godz. 20-ej w siedzibie S.K.P. przy ul. Zielnej Nr. 50 odbędzie się zebranie Zarządu Koła Papierników przy S. K. P. Porządek dzienny zebrania przewiduje sprawozdanie delegata Koła z wycieczki do Niemiec dla zapoznania się ze strukturą i organizacją handlu papierniczo - piśmienniczego III Rzeszy.

Na zebraniu ponadto omówione będzie zagadnienie bliższej współpracy z przemysłem branżowym oraz bieżące sprawy zawodowe i organizacyjne.

Z BRANŻY BRONIOWO - AMUNICYJNEJ

W dniu 25 b. m. o godz. 10 w siedzibie S. K. P. przy ul. Zielnej 50, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Kupców i Przemysłowców Branży Broniowo - Amunicyjnej.

Na porządku dziennym zebrania są aktualne sprawy branżowe i organizacyjne. Obecność wszystkich członków wysoce wskazana.

Z BRANŻY SAMOCHODOWEJ

W dniu 9 b. m. odbyło się zebranie Zarządu Koła Kupców i Przemysłowców Samochodowych przy S. K. P., na którym, m. in. postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o przyśpieszenie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zastawie rejestrowym na pojazdach mechanicznych.

Projekt takiego rozporządzenia, opracowany już przed paru miesiącami przez komisję prawniczą Koła, złożony został Międzyministerialnej Komisji do Spraw Motoryzacji Kraju.

Ponadto omówiono sprawy, związane z przekształceniem się Koła na samodzielne ogólnopolskie Zrzeszenie Kupców Samochodowych. Statut tego zrzeszenia znajduje się już w toku legalizacji. Poruszono również: sprawy związane z kontyngentami na części samochodowe, sprowadzane po cle ulgowym, sprawę ulg dla nabywców pojazdów mechanicznych i inne. W najbliższych dniach Koło podejmie we wszystkich tych sprawach energiczną akcję.

NOWY ODDZIAŁ Z. K. W. W ZŁAZNEM

W dniu 11 b. m. odbyło się w Złaznem zebranie organizacyjne kupiectwa wiejskiego pow. listopolskiego, na które z ramienia Zarządu Zrzeszenia w Warszawie przybył p. Wł. Wierzchołek.

Po referatach uchwalono założyć oddział Z.K.W. z siedzibą w Złaznem. Do Zarządu wybrano: prezes p. Gumowski Wł., wiceprezesi pp. Eug. Zatkalik i Adolf Jachimowicz, skarbnik p. J. Mysakowski, sekretarz p. Ol. Żukowski.

ZJAZD KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WE LWOWIE

We Lwowie dnia 11 b. m. odbył się zjazd kupiectwa małopolskiego, zorganizowany przez Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich we Lwowie. Celem zjazdu była manifestacja kupiectwa polskiego w Małopolsce wschodniej. Pod względem liczebnym zjazd wypadł dobrze. W szeregu referatów poruszono bolączki tamtejszego kupiectwa.

Nieudany napad rabunkowy

2 osoby ranne

Przy zbiegu ul. Waliców i Krochmalnej, Romana Kalinowskiego (Krochmalna 39), majstra murarskiego, idącego z żoną, Anną, napadło wczesnym rankiem trzech nieznanych mężczyzn, usiłując ograbić K. z pieniędzy. Gdy Kalinowscy wszczęli alarm, wzywając pomocy, napastnicy zranili oboje nożami, po czym zbiegli. Rannych opatrzył lekarz w ambulatorium pogotowia, stwierdzając rany cięte prawych rąk.

Eksmisja obozu cygańskiego

wraz z królem Kwiekiem

CHEŁMNO, 25. 9. Od dłuższego czasu spora gromada cyganów rozsiadła się pod namiotami w ogrodzie restauracji Nadwiślańskiej p. Buchholza. Wśród Cyganów tych znajdował się też król Kwiek ze swą świtą. Cyganie ci żyli bardzo wesoło, wyprawiając często libacje. Wesoły tryb życia był przyczyną, że cyganie poważnie się zadłużyli u p. Buchholza. P. Buchholz w obawie o swoją należność, spowodował obłożenie aresztem ich ruchomości, policja zaś przystąpiła do eksmisji obozu cyganów, których razem z żonami, dziećmi i całym dobytkiem odprowadziła na drugą stronę Wisły na granicę pow. świeckiego. Król Kwiek czuje się tym zajściem bardzo dotknięty.

Zatarg widzewski zlikwidowany

W zakładach widzewskiej manufaktury na oddziale przędzalni egipskiej w dniu wczorajszym strajk został przerwany. Firma po długotrwałych rokowaniach z delegatami robotniczymi zgodziła się utrzymać dotychczasowe płace rezygnując z zapowiedzianej zniżki. Wczoraj jeszcze robotnicy podjęli pracę.

Natomiast zaostrzył się zatarg na oddziale tkalni, gdyż równocześnie firma oświadczyła, że nie godzi się na żadne ustępstwa.

Ofiary czarnej pracy

W sortowni kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzył się w sobotę ciężki wypadek przy pracy, któremu uległ robotnik, 43-letni Alojzy Kisiel z Pawłowa. Podczas podnoszenia wózka wyładowanego węglem na kolejce łańcuchowej, Kisiela przygniótł wózek, skutkiem czego uległ on złamaniu prawej ręki i odstawiono go na kurację do Lecznicy Brackiej w Bielszowicach.

W szpitalu Spółki Brackiej w Mysłowicach zmarł wczoraj górnik kopalni „Giesche" w Janowie, Konrad Gawin. Gawin uległ wypadkowi w podziemiach tej kopalni jeszcze w dniu 13 czerwca i obrażenia jego były tego rodzaju że po zgórą 3-miesięcznej męczarni zakończył życie, mimo wysiłków lekarzy.

Podróżu samolotem

RADIO

PONIEDZIAŁEK DN. 26. 9.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert rozrywkowy. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Słuchowisko dla szkół. 11.30 Koncert z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogadanka dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Felieton prowincji. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Z twórczości operowej Mozarta. 18.50 Audycja Legii Akademickiej. 19.20 Pogadanka. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Starolwowskie wesele" — słuchowisko. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Śpiewa Jerzy Czaplicki. 22.30 Prokofiew i Ravel (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE
18.10 Z twórczości operowej Mozarta.
22.00 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka taneczna. 17.00 Pogadanka. 17.10 Johannes Brahms (płyty). 18.05 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Szkic literacki. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Koncert kameralny.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.20 Pieśni polskie. 0.50 Pogadanka. 1.00 Muzyka popularna (płyty). 2.00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 27. IX.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Koncert (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci. 15.30 Koncert orkiestry dętej. 16.45 Od Tatr do stratosfery — opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 „O zmierzchu" — audycja muzyczno-słowna. 18.45 Recytacja prozy. 19.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja. 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.55 Polska muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorol.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE
11.00 „Żywe i piękne słowo" Henryk Ładosz.
16.45 „Od Tatr do stratosfery".
18.10 „Fortepian i książka": „O zmierzchu".

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Jana Różewicza. 17.00 Felieton dla wsi. 17.15 Sonaty kompozytorów polskich (płyty). 18.00 Muzyka lekka (płyty). 22.00 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.20 Koncert Chopinowski. 0.50 Felieton. 1.00 „Pieśni ludowe i wojskowe". 1.40 Pogadanka. 1.50 Muzyka lekka.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 24 b. m.

GON. 1. Dyst. 2100 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Ibis, ž. Michalczyk, 2) Ibicus (20,5). Z Illony natychmiast po starcie chłopiec spadł. Wygr. w 2 min. 17 s. łatwo o 10 dł. Tot. 9,5, franc. zł.

GON. 2. Dyst. 2200 m. Nagr. 2.000 zł.: 1) Jajkonik, ž. Pulc, 2) Canzona (9,5), 3) Olimp (20,5), 4) Dapifer (33,5), 5) Irtysz (23). Wygr. w 2 min. 26,5 s. łatwo o 2 dł. Tot. 9,5, franc. 12 i 13 zł. Porz. po 99 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 2.400 zł.: 1) Maddalena Lair, ž. Stasiak, 2) King (19,5), 3) Przybica (87,5), 4) Cziczikar (44,5). Wygr. w 1 min. 6 s. pewnie o 1 dł. Tot. 7, franc. 5,50 i 6 zł. Porz. 25 zł.

GON. 4. Dyst. 2800 m. Nagr. 5.000 zł. 1) Rejwach, ž. Kobitowicz, 2) Effor (12,5), 3) Markiz II (18). Czas nie mierzony. Tot. 10. Porz. 36 zł.

GON. 5. Dyst. 1100 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Atos, ž. Michalczyk, 2) Madame Selassie (18), 3) Kastylia (19,5), 4) Chwat (129). Wygr. w 1 min. 7 s. w zaciętej walce o krótki łeb. Tot. 8,5, franc. 5,5 i 6,5 zł. Porz. 38 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m. Nagr. gen. Sosnkowskiego 10.000 zł.: 1) Herpes, ž. Stasiak, 2) Escorial (15), 3) Rozmaryn (33,5), 4) Ibicus (66), 5) Iris (12), 6) Neon (68,5), 7) Pędziwiatr II (74). Wygr. w 1 min. 38 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 67,5, franc. 11, 7 i 9 zł. Porz. 381 zł.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1.500 zł.: 1) Sofista, ž. Gulyas, 2) Armand (10), 3) Łotwa (13,5). Wygr. w 1 min. 7 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 8,50. Porz. 18 zł.

GON. 8. Dyst. 1800 m. Nagr. 1600 zł.: 1) Ogaden, ž. Michalczyk, 2) Ruń II (16,5), 3) Rzeka (14,5), 4) Korona (szła pod prem.). Wygr. w 1 m. 20 s. w walce o krótki łeb. Tot. 19 zł. Porz. 89 zł.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł.: 1) Mimoza IV, ž. Molenda, 2) Ofel (18,5), 3) Krystiania (34,5), 4) Borneo (98). Wygr. w 1 m. 41,5 s. łatwo o 2 dł. Tot. franc. 5,5 i 6,5. Porządkowy 17 zł.

Klucz sytuacji w Pradze

Warunki Hitlera

zawiera ostateczne memorandum Rzeszy

LONDYN, 24. 9. Premier Chamberlain powrócił na Downing Street o godz. 13 m. 50. Zebrane wzdłuż White Hall tłumy wznosiły okrzyki na cześć premiera. Wzmocnione oddziały konnej i pieszej policji czuwały nad utrzymaniem porządku. Premier uśmiechając się wyszedł z auta i przez kilka minut pozował fotografom, po czym wraz z lordem Halifaxem wszedł do swej rezydencji na Downing Street.

Po spożyciu śniadania o godz. 15.30 rozpoczęło się posiedzenie ściślej rady gabinetowej, w której wzięli udział: premier Chamberlain, lord Halifax, sir John Simon, sir Samuel Hoare, sir Aleksander Cadogan i sir Robert Vansittart. Premier przedłożył ministrom tekst listów wymienionych wczoraj z kanclerzem Hitlerem oraz nowe propozycje, które zawiera memorandum rządu niemieckiego do Pragi.

Po dwugodzinnych obradach tj. o godz. 17.30 rozpoczęło się pełne posiedzenie gabinetu. Obrady gabinetu zostały zakończone o godz. 20-tej.

Podobnie, jak w poprzednim gronie, również gabinetowi premier Chamberlain złożył szczegółowe sprawozdanie.

Co zawierają propozycje Rzeszy

Agencja Havasa donosi, powołując się na wiarogodne źródła niemieckie, że Rzesza domaga się ewakuacji obszaru sudeckiego przez wojska czeskie i zajęcia ich przez wojska niemieckie. Okręgi ze zdecydowaną większością niemiecką (ponad 75 proc.) miałyby przejść niezwłocznie pod władzę Rzeszy. Na obszarach o ludności mieszanej mianoby urządzić plebiscyt. Kanclerz Hitler miał się zgodzić, by głosowanie odbyło się pod kontrolą komisji międzynarodowej oraz na to, by ta sama komisja wytyczyła nową granicę czesko - niemiecką. Oto są przypuszczalne podstawy propozycyj niemieckich, które wytworzyły zasadnicze trudności podczas rozmów w Godesberg. Propozycje te uwzględniają wszakże niektóre sugestie, zawarte w planie francusko - brytyjskim.

Kanclerz Hitler stawiać ma jako warunek pokojowej okupacji przez Niemcy terenów, natychmiastową demobilizację wojskową Czechosłowacji oraz opuszczenia pasa 15 km. przez wojska czeskie przed dniem 1 października br. Co do gwarancji dla nowego państwa czeskiego, to kanclerz Hitler gotów byłby udzielić jej tylko wówczas, o ile również rewindykacje węgierskie i polskie zostaną zaspokojone.

Gabinet brytyjski obradować będzie w niedzielę. Przypuszczalnie zastanawiać się będzie nad taktyką rządu w parlamencie, który zwołany ma być na nadzwyczajne posiedzenie we wtorek.

1 październik – termin Hitlera

PARYŻ, 24.9. Wedle opinii francuskich kół politycznych, w sobotę wieczorem zaznaczyło się w sytuacji międzynarodowej lekkie odprężenie, jednak nadal oceniana jest ona jako poważna. Z żywym zainteresowaniem przyjęto w Paryżu oświadczenie Mussoliniego w Padwie, że kanclerz Hitler miał udzielić rządowi praskiemu 6-cio dniowego terminu na uwzględnienie żądań, wysuniętych w Godesberg.

Termin postawiony przez Hitlera mija jak wiadomo w dniu 1 października. t. j. w przyszłą sobotę.

Doręczone czy nie doręczone?

Czeska agencja telegraficzna donosi w godzinach wieczornych, iż memorandum Hitlera na skutek trudności komunikacyjnych nie zostało dotychczas doręczone rządowi praskiemu.

Poseł brytyjski w Pradze Newton odwiedził w sobotę po południu ministra Kroftę, jednak memorandum nie doręczył. Memorandum to ma być dostarczone do Pragi przez specjalnego kuriera, który przybędzie do Pragi z Londynu samolotem.

Wiadomość ta pozostaje w sprzeczności z innym doniesieniem, otrzymanym przez nas z Londynu za pośrednictwem ATE, które brzmi:

Poselstwo czeskie w Londynie ogłosiło w późnych godzinach wieczornych w sposób oficjalny, że memorandum niemieckie zostało przez posła angielskiego w Pradze doręczone w sobotę czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

P.P.S. nie weźmie udziału

w wyborach parlamentarnych

Rada naczelna P. P. S. powzięła uchwały w sprawie sytuacji międzynarodowej i sytuacji wewnętrznej państwa.

W sprawie Śląska Zaolzańskiego PPS stoi na stanowisku, że mocarstwa ościenne nie powinny się wtrącać w rozwiązanie tego zagadnienia.

Uchwały w sprawie sytuacji wewnętrznej stwierdzają, że w dzisiejszym stanie rzeczy PPS. witając z uznaniem krok Pana Prezydenta R. P. (t. zn. rozwiązanie Sejmu i Senatu) **nie widzi możności wzięcia udziału w rozpisanych wyborach do Sejmu i Senatu**, na podstawie dotychczasowych ordynacji wyborczych. **PPS weźmie udział w wyborach samorządowych.**

PPS uważa za konieczne ścisłą współpracę z ruchem ludowym. Podjęto nadto uchwałę, dotyczącą amnestii dla więźniów i emigracji politycznej.

Daladier i Bonnet

przybędą do Londynu

Brytyjskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło dziś komunikat treści następujący:

Daladier i Bonnet przyjęli zaproszenie rządu brytyjskiego przyjazdu do Londynu celem zapoznania się z wynikami rozmów w Godesberg i naradzenia się nad nimi.

Daladier i Bonnet przybędą do Londynu samolotem w niedzielę w godzinach popołudniowych. Niezwłocznie po ich przybyciu rozpocznie się narada z premierem Chamberlainem.

Na ulicach Pragi

PRAGA, 24. 9. W sobotę od rana Praga przybrała zupełnie niezwykły wygląd. Na ulicach widzi się tylko kobiety. Wszystkie taksówki zostały zarekwirowane dla celów wojskowych, kursują samochody tylko prywatne i te prawdopodobnie niezadługo zostaną przez wojsko zarekwirowane.

Obrona przeciwlotnicza wydała rozkaz, aby wszyscy urzędnicy, pracownicy sklepów, robotnicy przy swych warsztatach pracy — nie rozstawali się z maskami gazowymi. W rezultacie na ulicach Pragi spotyka się ludzi prawie tylko z maskami gazowymi.

W kołach oficjalnych mówi się o tym, że Czecho-Słowacja nie pójdzie na ustępstwa.

Bardzo duże zdenerwowanie ogarnęło sfery finansowe, które całkowicie są pod wpływem paniki.

Waluty zagraniczne osiągają fantastyczne kursy.

Aresztowanie pos. Knudta

Przewodniczący klubu parlamentarnego partii sudecko - niemieckiej **pos. Kundt**, który w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie opuszczał Pragi, **został w sobotę przez policję czeską aresztowany.**

Przewodniczący niemieckiego Związku pomocy w Pradze oraz jego zastępca zostali w sobotę aresztowani w mieszkaniach i przetrzymani przez cały dzień w urzędzie policyjnym. Zwolniono ich wieczorem.

Gen. Krejczy naczelnym wodzem

PRAGA, 24.9. Prezydent republiki mianował gen. Krejczy, dotychczasowego szefa sztabu generalnego, naczelnym wodzem sił zbrojnych kraju.

Jednocześnie prezydent mianował gen. Haszeka, generalnym inspektorem obrony przeciwlotniczej na terenie całego państwa.

Reakcja giełd

Sytuacja na sobotnich zebraniach giełd walutowych stanowi odzwierciedlenie wzrastającego napięcia międzynarodowej sytuacji politycznej. Rysem charakterystycznym jest więc dalsza zwyżka dolara, będąca w gruncie rzeczy tylko odpowiednikiem osłabienia większości dewiz europejskich.

Dewiza na Nowy Jork zwyżkowała w Zurychu z 4.42 w piątek do 4.45 w sobotę, w Londynie zaś z 4.80 1/16 do 4.78 1/16.

Dewiza na Paryż w notowaniach gotówkowych utrzymała się prawie bez zmian, zniżkując na równi z innymi dewizami europejskimi. Natomiast w notowaniach terminowych wystąpiło dalsze wyraźne pogorszenie.

Poza dolarem mocną tendencję wykazuje frank belgijski.

Na całym Śląsku Zaolzańskim

Coraz liczniejsze starcia

partyzantów polskich z Czechami

CIESZYN, 24. 9. (Tel. wł.). Coraz to liczniejsi uchodźcy ze Śląska Zaolzańskiego przynoszą wiadomości, iż fala prześladowań ze strony władz czeskich powoduje coraz liczniejsze akty czynnej reakcji ze strony ludności polskiej.

Ubiegłej nocy nastąpił cały szereg krwawych zajść, wynikłych z konieczności samoobrony na całym obszarze Śląska Zaolzańskiego od Bogumina do Jabłonkowa.

ODDZIAŁY PARTYZANTÓW

Rozkaz mobilizacji został zbojkotowany przez Polaków, którzy bądź chronią się na teren Polski, przechodząc przez granicę, bądź też kryją się po lasach i ścigani przez władze czeskie, zdobywają broń w walkach z żandarmerią. Tworzą się w ten sposób samorzutnie grupy i grupki uzbrojonej ludności, zasilane dezerterami z wojska czeskiego, którzy przynoszą ze sobą karabiny, granaty ręczne, a nawet karabiny maszynowe i amunicję.

W Jabłonkowie trwały przez całą noc krwawe walki, pociągając za sobą ofiary w ludziach. Są zabici i ranni, przy czym liczba strat po stronie polskiej jest większa, niż po czeskiej.

W Cieszynie czeskim grupa Polaków dezerterów z armii czeskiej rozbroiła oddział wojska czeskiego, zdobywając na nim karabiny i granaty. Przy pomocy zdobytej broni Polacy zmusili do ucieczki drugi oddział, który szedł na pomoc rozbrojonym. Są zabici i ranni.

Podobno liczba zabitych i rannych we wszystkich tych starciach jest dość wysoka. Liczba zabitych Czechów w samym Cieszynie wynosi około 12 osób. Liczba ofiar ze strony polskiej jest trudna do ustalenia.

POSZUKIWANIA TAJNEJ RADIOSTACJI

O powyższych krwawych starciach doniosła tajna radiostacja polska. Władze czeskie czynią gorączkowe poszukiwania tajnej radiostacji. Z Pragi przybyły na Śląsk Cieszyński oddziały pułku radiotelegraficznego, wyposażone w specjalne aparaty, których zadaniem jest wykryć miejsce, gdzie znajduje się tajna radiostacja.

CZESKI CIESZYN W CIEMNOŚCIACH

W czeskim Cieszynie w sobotę nie zapalono świateł. Z zapadnięciem zmroku miasto jest pogrążone w ciemnościach.

PRZYWÓDCA ŚLĄZAKOWCÓW UCIEKŁ DO POLSKI

Znany przywódca t. zw. Ślązakowców, Korzdon, który w czasie plebiscytu rozwijał ożywioną działalność na rzecz przyłączenia Śląska do Czechosłowacji, przekroczył w sobotę pod Cieszynem granicę polską i znajduje się obecnie na polskiej stronie.

BRAK ŻYWNOŚCI — SPADEK MARKI

W ciągu ostatnich dwóch dni Czesi wywożą z majątków, położonych na terenie zaolzańskim, wszystkie produkty spożywcze. W związku z tym daje się odczuwać brak niektórych produktów na rynku. W czeskim Cieszynie kupcy bardzo niechętnie przyjmują korony czeskie, których kurs spada stale. W sobotę płacono w obrotach prywatnych 100 koron za 8 złotych, podczas gdy kurs oficjalny wynosi przeszło 18 złotych za 100 koron.

Budujmy Polskę Chrystusową

100 tys. członków K. Z. M.

na zlocie w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 24.9. W ciągu nocy i od rana zaczęły zjeżdżać 72 pociągi popularne, wiozące młodzież na zlot Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej. Ogólna liczba uczestników zlotu - pielgrzymki przekracza 100 tysięcy. Udział w zlocie biorą dostojni protektorzy zlotu — Ich Eminencje ks. ks. kardynałowie prymas Hlond i arcybiskup Kakowski, cały episkopat polski w liczbie 54 księży biskupów. W niedzielę przybywa nuncjusz apostolski msgr. Cortesi, liczni przedstawiciele władz rządowych i wojskowych oraz wycieczki młodzieży zagranicznej.

O godz. 9.30 zgromadziły się olbrzymie zastępy młodzieży na placu Przedszczytowym, grupując się koło ustawionych napisów orientacyjnych. Przed ołtarzem szczytowym, udekorowanym flagami, ustawiły się poczty sztandarowe.

Po powitaniu, zaczęła się Msza Św., którą celebrował J. E. ks. biskup częstochowski dr. Teodor Kubina. Bezpośrednio po nabożeństwie zagaił akademię przemówieniem inauguracyjnym prezes K. Zw. M. M. Potworowski. W dalszym ciągu ks. prałat Leopold Biłko odczytał list papieża Piusa XI, skierowany z okazji zlotu do J. Em. ks. kardynała prymasa Polski, w którym namiestnik Chrystusowy łączy się sercem i modlitwą z młodzieżą. Po następnych przemówieniach zabrał głos J. Em. ks. kardynał Hlond. Przemówienie swe zakończył życzeniem, aby cała młodzież polska kształtowała swe życie prywatne i publiczne w myśl zasady „budujmy Polskę Chrystusową".

W godzinach popołudniowych i wieczorem, odbyły się widowiska zlotowe w wykonaniu grup regionalnych śląskiej, kurpiowskiej i kaszubskiej.

Wymordowali całą rodzinę

nieznani sprawcy pod Borysławiem

BORYSŁAW, 24. 9. W nocy z 23 na 24 bm. nieznani sprawcy dostali się do domu Anny Dmytryszyn w Schodnicy koło Borysława i podczas snu wymordowali całą rodzinę, składającą się z 5 osób, nie oszczędzając 6 - letniego dziecka. Morderstwa dokonano prawdopodobnie na tle niesnasek rodzinnych.

Ocalała jedynie Anna Dmytryszyn lat 60, która w czasie zbrodni spała na piecu. Organa bezpieczeństwa zarządziły energiczne dochodzenia.

REDAKCJA Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 658-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 530-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 – 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-32 Kantor – Prenumerata Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50 Zarząd – Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15 m. 1 I piętro tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111 44 Biuro czynne w godz. 10–13 15–18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 84 tel. 158 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 6.00 Wyd. B (z premią książkową) 6.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.